10 GR Warszawa, czwartek 21 kwietnia 1938 r. Nr 9 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

NOWA RZECZPOSPOLITA

Oś Rzym–Paryż–Londyn

zastąpi rozpadającą się oś Rzym–Berlin–Tokio

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 21.4. Według opinii tutejszych kół politycznych, zanosi się na wielkie przegrupowanie dyplomatyczne w Europie. Ośrodkiem nowego układu rzeczy będzie Francja, w której stronę zwracają się spojrzenia ludów zagrożonych.

Początek ma dać Rumunia, gdzie rząd zdobył niezbite dowody, iż Codreanu przygotowywał zamach stanu, który w konsekwencji doprowadzić by musiał do wojny domowej. Podkreśla się przy tym, że WSZYSTKIE ZAPASY BRONI, WYKRYTE W LOKALACH „ŻELAZNEJ GWARDII" POSIADAJĄ STEMPEL NIEMIECKI.

Za przykładem Rumunii pójdzie prawdopodobnie Jugosławia, a następnie Węgry nie mniej zagrożone, niż Rumunia

Na ogół w KOŁACH DYPLOMATYCZNYCH PARYŻA PRZEWAŻA MNIEMANIE, ŻE OŚ RZYM—BERLIN NIE UTRZYMA SIĘ NA DŁUŻSZĄ METĘ, a to z dwóch powodów: po pierwsze DLATEGO, ŻE „ANSCHLUSS" OGRANICZYŁ DO MINIMUM WPŁYWY WŁOSKIE W EUROPIE I REAKCJA Z TEGO POWODU W RZYMIE JEST BARDZO SILNA — LECZ UJAWNI SIĘ DOPIERO PO WIZYCIE HITLERA, — a po drugie dlatego, że SOJUSZ MILITARNY FRANCUSKO - ANGIELSKI, FAKTYCZNIE JUŻ ISTNIEJĄCY, ZMUSI WŁOCHY DO PRZYSTĄPIENIA DO OSI PARYŻ — LONDYN, czego konsekwencją z kolei będzie całkowita rehabilitacja potęgi włoskiej w Europie, dziś mocno przyćmionej.

W Paryżu obiegają nawet pogłoski, że Mussolini nie nalega już jakoby więcej na pakt czterech i na włączenie Niemiec do wielkiego dyrektoriatu europejskiego, przewidując, czym to pachnąć może na przyszłość.

Na razie więc Il Duce dąży przede wszystkim do naprawienia stosunków z Francją Przewidziane są cztery etapy: 1) wymiana listów stwierdzających zasadniczą zgodę na zawarcie porozumienia, 2) 9 maja Rada Ligi orzeknie, że każde państwo może wedle swego upodobania uznać podbój Etiopii lub nie, 3) 15 maja mianowany będzie nowy ambasador francuski w Rzymie i ostatni etap 4) podpisanie układu regulującego wszystkie sprawy sporne między Rzymem i Paryżem.

Podajemy na zakończenie parę infor

(Dokończenie na stronie 2)

„A tym przeklętym Polakom odbierzemy kresy"

Pod tym tytułem czytamy w nieskonfiskowanej **„Polonii"**:

Przed kilku dniami w Warszawie przedstawiciele rządu polskiego i niemieckiego obradowali znowu nad ustaleniem pokojowych i poprawnych stosunków prasowych polsko-niemieckich. Obrady zakończono przypieczętowaniem ugody polsko-niemieckiej.

W związku z tym UJEDNOLICONA PRASA NIEMIECKA WYPOWIEDZIAŁA SZEREG UWAG POD ADRESEM RZĄDU POLSKIEGO, ABY POSKROMIŁ RZEKOME ANTYNIEMIECKIE WYBRYKI CZĘŚCI POLSKIEJ PRASY OPOZYCYJNEJ.

NA TĘ ZUCHWAŁOŚĆ ORGANÓW HITLEROWSKICH NIE BYŁO ŻADNEJ REAKCJI W PRASIE RZĄDOWEJ.

Pretensje hitlerowskiej prasy do władz polskich, że niedostatecznie tłumią rzekome wybryki antyniemieckie polskiej prasy opozycyjnej, są nieuzasadnione, czego najlepszym dowodem

(Dokończenie na stronie 2)

W krzywym zwierciadle naszej rzeczywistości

„Historyczna secesja" ZMP z OZN

Kierownik główny Zw. Młodej Polski p. Jerzy Rutkowski złożył szefowi sztabu OZN płk. Wendzie deklarację podpisaną przez wszystkich członków kierownictwa głównego ZMP i kierowników okręgów prowincjonalnych.

W deklaracji tej ZMP „W poczuciu rozważnego przemyślenia, po starannej i wytrwałej obserwacji zdarzeń — **ogłasza zupełną niezależność organizacyjną w stosunku do wszystkich ugrupowań politycznych i samodzielność każdej decyzji".**

Jednocześnie ze złożeniem deklaracji, ZMP wydał odpowiedni rozkaz do dowództwa organizacji terenowej, który ma być odczytany przed frontem grup i drużyn, łącznie z pełnym tekstem deklaracji, zawierającym cztery stronice maszynopisu.

W ten sposób ZMP zerwał wszelkie nici łączące go dotychczas z Ozonem i „w imieniu 42.000 (?) zrzeszonych członków" postanowił stać się samodzielną organizacją.

W odpowiedzi na to wystąpienie szef OZN gen. Skwarczyński wykluczył z Ozonu p. Jerzego Rutkowskiego oraz tych członków kierownictwa ZMP, którzy solidaryzowali się z jego wystąpieniem.

Charakterystycznym jest, iż biuletyn PAT określa wystąpienie p. Rutkowskiego i towarzyszy jako „nielegalne wystąpienie" ludzi **„związanych z obcym czynnikiem dyspozycji"** i

(Dokończenie na stronie 2)

Jasno i otwarcie

Przykład do naśladowania

(w) Wszystkie państwa stają dzisiaj w obliczu wielkich zagadnień i muszą nakreślać wielkie linie swej polityki. Decyzje winny być szybkie i stanowcze, bo wypadki lecą w pędzie zawrotnym. Uchylanie się od rozstrzygnięć i dreptanie w miejscu grozi wręcz katastrofą.

Zasadnicze zagadnienia są wszędzie jednakowe i choć każdy naród musi je rozwiązać samodzielnie, to jednak wiele może się nauczyć z doświadczeń sąsiadów. Wszystkie kwestie sprowadzają się w gruncie rzeczy do jednej — jak wydobyć ze społeczeństwa maksimum energii i ofiarności, aby sprostać ciężkim zadaniom, spadającym na jego barki.

Wielce pouczający w tym względzie przykład daje nam świeżo Czechosłowacja. Państwo to wobec nagłego zawalenia się Austrii znalazło się w warunkach niesłychanie trudnych, wprost godzących w jego byt. Powstała konieczność scementowania wewnętrznego wszystkich sił, aby przeciwstawić się grożącemu z zewnątrz niebezpieczeństwu. I oto prezydent Benesz wyciąga rękę do zgody nie tylko do wszystkich stronnictw czeskich, ale i do Słowaków, Niemców, Węgrów, Rusinów i Polaków, wzywając ich do pojednania i współpracy. I zaraz słowa te manifestuje czynem: ogłasza amnestię polityczną.

Drogę do wzmożenia sił kraju widzi Benesz nie we wzmocnieniu nacisku rządowego na czynniki opozycyjne, lecz w pociągnięciu ich do współpracy. Położenie Czechów jest trudniejsze, bo mają do czynienia z żywiołami obcymi i zdradzającymi nawet niekiedy tendencje do rozsadzenia państwa. A jednak nie wahali się ani na chwilę przed powzięciem decyzji, którą uważali za jedynie słuszną.

Czas najwyższy, by i u nas zakończyć z wahaniami i niezdecydowaniem, zerwać z dreptaniem w miejscu i fikcjami, a wziąć się naprawdę do wytworzenia prawdziwego porozumienia wszystkich żywiołów polskich. Opozycja domaga się dopuszczenia jej do współpracy państwowotwórczej, ale nie widzi wyciągniętej ku sobie ręki.

Jak na taśmie filmowej

„Były człowiek" — milionowym spadkobiercą

W państwowym banku litewskim w Kownie ulokowano większą sumę spadkową na rzecz niejakiego Włodzimierza Miasejewa, który przed 20 laty wyjechał z Moskwy do Polski i przepadł bez wieści. Władze sądowe po przeprowadzeniu postępowania spadkowego wszczęły poszukiwania Miasejewa. Ponieważ dowiedziano się, że wyjechał od do Polski i tu się podobno zainstalował na stały pobyt, zwrócono się w tej sprawie do jednego z warszawskich adwokatów, by ten wszczął poszukiwania.

Obecnie poszukiwania te ukończono i przedstawiają się one niezwykle sensacyjnie.

Włodzimierz Miasejew, syn kupca branży futrzanej w Moskwie, przebywał jako młodzieniec u krewnych w Warszawie i tu ukończył II-gie rosyjskie gimnazjum na Nowolipkach, po czym studiował na uniwersytecie warszawskim prawo. Po ukończeniu studiów ożenił się w Warszawie. Zasłynął jako wybitny matematyk.

Mając dość pieniędzy Miasejew rozpoczął hulaszcze życie. Doprowadziło to do dramatu małżeńskiego, gdyż żona jego otruła się.

Miasejew staczał się coraz niżej. Wdał się w towarzystwo świata podziemnego i został sztukmistrzem matematycznym, występując między innymi w warszawskim cyrku Ciniselego. Podczas wojny światowej został lotnikiem. Zasłynął potem jako lotnik w wojnie przeciwko bolszewikom i w końcu, po rozgromieniu armii Kołczaka, wyjechał do Polski. Jak się jednak okazało, nie długo tu zabawił i wyjechał do Afryki, gdzie jak wielu „białych ludzi", wstąpił do „legii cudzoziemskiej". Dosłużył się tam sierżanta. Służbę tę pełni nadal.

Po ustaleniu adresu Miasejewa adwokat wysłał odpowiednie pismo drogą okólną do syndyka masy upadłościowej w Kownie.

Już w czerwcu

Odbędzie się sprawa Maruszeczki

Bandyta nie spodziewa się śmierci

Jak przewidują koła sądowe, sprawa głośnego bandyty Maruszeczki skazanego na karę śmierci przez sąd apelacyjny w Katowicach, znajdzie się na wokandzie Sądu Najwyższego w pierwszych dniach czerwca rb. W ten sposób wyrok sądu katowickiego uprawomocni się przed sprawą warszawską Maruszeczki.

W niektórych sprawach sądowych wstrzymano na razie przeciwko Maruszeczce ich bieg, gdyż losy jego i tak są przesądzone. W przyszłym tygodniu Maruszeczko sprowadzony będzie z więzienia w Wadowicach do Warszawy, gdzie oczekuje go w dniu 2 maja rozprawa w sądzie apelacyjnym.

Rzecz ciekawa, iż groźny bandyta nie rezygnuje z obrony, interesując się żywo motywami wyroków sądowych i odbywając dłuższe narady ze swymi obrońcami. Poza tym Maruszeczko zarzuca władze więzienne swymi prośbami o dostarczenie mu lepszego wiktu, lektury itp.

B. wicedziekan wiedeńskiej rady adwokackiej

uciekł do Polski

Do Warszawy przybył wicedziekan wiedeńskiej rady adwokackiej dr Józef Streser.

Aresztowany jeszcze przed plebiscytem, jako zwolennik Schuschnigga, dr Streser wysłany był do obozu koncentracyjnego, skąd jednak z powodu słabego zdrowia przewieziono go z powrotem do Wiednia.

Tu po tygodniu pobytu w szpitalu skierowano go do robót przy budynku dawnego sądu apelacyjnego. Znając rozkład budynku lepiej niż jego stróże, dr Streser wymknął się podczas roboty, przebrał się u znajomego adwokata i zbiegł z Wiednia

Po czterech dniach podróży(zmuszony do korzystania z „zielonych granic" dr Streser dotarł do Polski, gdzie ma rodzinę, a mianowicie brata, właściciela zakładu leczniczego i siostrę, która wyszła za mąż za jednego z przemysłowców warszawskich.

B. dyr. Paweł Michalski

wytoczy sprawę władzom skarbowym

Dużą sensację w kołach sądowych wywołała wiadomość o wytoczeniu sprawy władzom skarbowym przez czołowego oskarżonego w sensacyjnym procesie korupcyjnym b. dyrektora departamentu podatkowego w Min. Skarbu Pawła Michalskiego.

Do najwyższego trybunału administracyjnego wpłynęła skarga pełnomocników Michalskiego, kwestionująca orzeczenie dwóch komisji dyscyplinarnych zwykłej i odwoławczej pozbawiającej emerytury oskarżonego o nadużycia.

Obrońcy twierdzą, że decyzja ta jest pozbawiona podstaw prawnych i domagają się jej uchylenia.

Oś Rzym—Paryż—Londyn

Dokończenie ze strony 1-ej)

macyj „symptomatycznych": POLSKA BYŁA PIERWSZYM PAŃSTWEM, KTÓRE ZARAZ PO INWAZJI CHIN POŚPIESZYŁA Z DECYZJA PODNIESIENIA POSELSTWA POLSKIEGO W TOKIO DO RANGI AMBASADY, co uważane było na zachodzie za solidaryzowanie się Polski z Japonią przeciwko Chinom. Otóż Chiny nie kapitulują — natomiast RZĄD TOKIJSKI PIERWSZY WYPOWIADA SIĘ DZIŚ ZA KONIECZNOŚCIĄ ZREALIZOWANIA W NAJBLIŻSZYM CZASIE PAKTU CZTERECH W EUROPIE ZACHODNIEJ, CZYLI PAKTU, WYŁĄCZAJĄCEGO POLSKĘ Z MAPY WIELKICH PAŃSTW EUROPY.

Druga wiadomość — TO DECYZJA OJCA ŚW. WYJAZDU Z RZYMU NA CZAS WIZYTY KANCLERZA HITLERA. WIADOMOŚĆ TA JEST ZBYT WYMOWNA, BY WYMAGAŁA JAKICHKOLWIEK KOMENTARZY.

Wreszcie — decyzja min. Delevayo, żądająca wpisania Hiszpanii na porządek dzienny nadchodzących obrad genewskich wywołuje silne zaniepokojenie. Przewidziane są burzliwe obrady, przy czym Litwinowowj przypadnie znów prawdopodobnie rola „pierwszych skrzypiec". (A)

„Historyczna secesja" ZMP z OZN

(Dokończenie ze str. 1-ej)

będące „drastycznym dowodem typowej anarchii, która stara się psuć każdą zorganizowaną pracę". Jednocześnie tymczasowe kierownictwo ZMP gen. Skwarczyński powierzył mjr. Galinatowi. dotychczasowemu kierownikowi „Służby Młodych" w OZN.

Powyższe wypadki wczorajsza prasa popołudniowa i niektóre dzisiejsze dzienniki poranne potraktowały jako wielką sensację polityczną, wydarzenie — bodajże z najważniejszych w naszym życiu publicznym, podkreślając zwłaszcza. że przez wystąpienie ZMP „sanacja traci młodzież".

W całej tej sprawie tkwi zasadnicze nieporozumienie. Sanacja **nigdy młodzieży nie posiadała i nie posiada jej dotąd.** Historia „Legionu Młodych" jest tego klasycznym przykładem. Owe 42 tysięce członków ZMP, w imieniu których p. Rutkowski składał swą deklarację, są wielkością mocno nie realną, a poza tym stanowiącą **drobną i bez znaczenia grupkę wśród młodzieży polskiej.**

Tylko w krzywym zwierciadle naszej rzeczywistości podobna deklaracja i wystąpienie, będące niczym innym jak jeszcze jedną z rozgrywek wewnętrznych obozu pomajowego, mogły urosnąć do rozmiarów jakiegoś wydarzenia.

Są to w dużej mierze skutki specjalnych warunków prasowych, nie sprzyjających naświetlanu tematów istotnie ważkich wobec czego niektóre organy rozdymają do rozmiarów wielkich sensacyj politycznych zupełnie drugorzędne fragmenty naszego życia politycznego.

Doskonale przecież pamiętamy, w jaki sposób, w jakim celu i za czyje pieniądze powstał i utrzymywany był cały ten stwór „młodzieżowy" znany pod nazwą Związku Młodej Polski.

Istotnym w całym tym epizodzie jest określenie przez gen. Skwarczyńskiego kierownictwa ZMP jako ludzi „związanych z obcym ośrodkiem dyspozycji". **Określenie to w zestawieniu z powołaniem się w pierwszych słowach deklaracji na enuncjację i osobę płk Koca, nabiera specjalnego posmaku nie pozbawionego pikanterii.** Należy sobie przypomnieć, iż ZMP miał być początkowo instytucją nadrzędną w stosunku do innych organizacyj młodzieży sanacyjnej. Następnie coraz bardziej zostawał usuwany w cień i spychany na stanowisko podrzędne. Ostatnio zaś na czoło „odcinka młodzieżowego" wysunęła się tzw. „Służba Młodych" pod kierownictwem mjr. Galinata.

Już w momencie ustąpienia płka Koca dawały się słyszeć głosy, potwierdzone przez niektóre agencje prasowe, iż powróci on wkrótce do polityki i będzie usiłował się „odegrać". Trudno by było znaleźć dlań od powiedniejszy instrument do owego „odegrania się", niż rozgoryczony ostatnimi wypadkami ZMP.

Jak podała jedna z agencyj prasowych — **ZMP przystąpi prawdopodobnie do Centrali Porozumienia Organizacyj Narodowo - Radykalnych na czele której stoi p. Piasecki.**

Obrazu dekompozycji dopełnia **fakt mianowania przez nowego kierownika — „prawowiernego" ZMP — maj. Galinata swym zastępcą dotychczasowego kierownika wydziału wiejskiego tej organizacji p. Henryka Puziewicza, którego podpis — zafiguruje pod deklaracją p. Rutkowskiego.**

„Wypadek" z p. Puziewiczem nie jest zresztą, jak wynika z podanych w dzisiejszej prasie porannej wiadomości, odosobniony i rzuca jaskrawe światło na stosunki panujące w tym do niedawna rzekomo jednolitym i „karnym" środowisku.

A tym przeklętym Polakom

(Dokończenie ze str. 1-ej)

częste konfiskaty naszej prasy opozycyjnej, a szczególnie „POLONII" za rzekome uwłaczanie czci p. Adolfa Hitlera i za naruszanie pokojowych stosunków z Trzecią Rzeszą.

MAMY NIEZLICZONE DOWODY NA TO, JAK W GRUNCIE RZECZY WYGLĄDA PRZYJAŹŃ NIEMIECKA Z POLSKĄ.

Ciekawą ilustracją tej przyjaźni jest piosenka oddziału SA. numer 22 którą znajdujemy w jednym z pism niemieckich. Podajemy ją w oryginale:

SA Sturm zweiundzwanzig
Marschiert ins Morgenrot.
Wir fürchten nicht den Teufel,
Wir fürchten nicht den Tod.
Die Ostmark zu befreien,
Sieg Heil, Viktoria!
Wollen wir das Leben weihen.
Sieg Heil, Viktoria!

Wir wollen nimmer rasten,
SA-Kameraden, schwört!
Bis das die deutsche Ostmark
Dem Deutschen Reich gehört!!
Von den verdammten Polen,
Sieg Heil, Viktoria!
Wollen wir ie wieder holen,
Sieg Heil, Viktoria!

So steht Sturm zweiundzwanzig
Zum Freiheitskampf bereit.
Gebt uns die Marschbefehle,
Mit Gott! frisch auf zum Streit!
Für Ostland kämpft und Danzig,
Sieg Heil, Viktoria!
SA-Sturm zweiundzwanzig,
Sieg Heil, Viktoria!"

W tłumaczeniu polskim:

Oddział 22, maszeruje w stronę rannej zorzy. Nie boimy się diabła, nie lękamy się śmierci. BY MARCHIĘ WSCHODNIĄ WYZWOLIĆ, Sieg Heil, wiktoria! Oddamy życie, Sieg Heil, wiktoria!

NIE SPOCZNIEMY NIGDY—PRZYSIĘGAJCIE DRUHOWIE SA, AŻ NIEMIECKA MARCHIA WSCHODNIA, WRÓCI DO RZESZY NIEMIECKIEJ. PRZEKLĘTYM POLAKOM. SIEG HEIL, WIKTORIA! ZNÓW JĄ ODBIERZEMY, SIEG HEIL, WIKTORIA!

Oddział 22 stoi gotów do boju o wolność. Dajcie nam rozkaz: marsz! Bóg z nami! DALEJ OCHOCZO DO WALKI ZA KRESY WSCHODNIE I ZA GDAŃSK. Sieg Heil, wiktoria! Oddział 22, Sieg Heil, wiktoria!

Stracone zachody miłości

Pod tym tytułem pisze w „Kurjerze Warszawskim" p. J. R.:

„Z pewnością najbardziej realistycznie ujął najnowszą sytuację w naszej polityce wewnętrznej p. poseł Ekert, gdy na niedawnym nadzwyczajnym walnym zebraniu legionistów i peowiaków we Lwowie oświadczył, że, aby pójść między lud „trzeba mieć z czym"; jednocześnie zaś, by myśli tej dodać, widocznie, wobec audytorium należytej jasności, stwierdził, że „wieś ni na bajki ani na frazesy nie pójdzie"; a, iżby już nie było żadnej wątpliwości wskazał pozytywnie: „Wieś przede wszystkim musi dostać ordynację wyborczą".

Przemówienie to stanowić musi dla ludzi, patrzących z zewnątrz na rozwój położenia w obozie pomajowym znaczną osobliwość.

Wyzbycie się tak całkowite wszelkich złudzeń jest nawet dziś jeszcze rzadkością wśród działaczy obozu, który swój realizm wielokrotnie utożsamiał ze zgoła prymitywnym materializmem, mniemając że mocna postawa wobec społeczeństwa jest tym samym, co mocna pozycja w społeczeństwie.

Jakże żałośnie przychodzi mu dziś słuchać oświadczeń, nie z jakiegoś opozycyjnego „uprzedzenia", ale z własnego gorzkiego doświadczenia jak najbardziej logicznie wyprowadzonych.

Trafności orientacji, jaką objawił ten członek OZN nie widać ani w całości tej organizacji ani w szerszym obozie, który ona reprezentuje. Bo akcja, podejmowana dziś na wsi jest akcja przede wszystkim gospodarczą.

Scharakteryzował ją dobitnie b. poseł Mikołajczyk w ostatnim numerze „Zielonego Sztandaru" jako stawianie na „chłopski brzuch". Ale jak z głęboką prostotą motywacji stwierdza autor artykułu chłopom to nie wystarcza:

„Jesteśmy chrześcijanami. Wierzymy w istnienie duszy i ciała. Dlatego też nigdy nie zadowolą nas teorie, oparte o materializm ziemski. Dlatego nie wezmą we władanie dusz chłopskich ci, którzy tylko ciało nakarmićby chcieli".

I dlatego nie ruszy w ogóle zagadnienia, kto na postulaty chłopskie będzie patrzył, jako na coś, co można zaspokoić wyższą ceną żyta.

Ale nic nie osiągnie nawet ten, kto będzie na owe postulaty patrzył jako na postulaty tylko polityczne. To są bowiem postulaty emancypacyjne nowej warstwy społecznej.

Smutne jest, być może, dla niektórych czynników, że owa postulacja zawiera treść polityczną, trudną dla nich do przyjęcia Ale na to nie ma żadnej rady.

Jeśliby tego nie zrozumiano, wówczas wszelkie objawy gorącej dziś miłości do chłopa stałyby się tylko zachodami, zupełnie straconymi".

Pan Sztabzyb prostuje

Od p. Sz. Sztabzyba, właściciela domu przy ul. N. Świat 62, otrzymujemy poniższe sprostowanie:

W związku z wiadomością podaną w nr 4 z dn. 14 kwietnia 1938 r. na drugiej stronie pt. „Wyeksmitowana rodzina pod gołym niebem nocuje w sercu Warszawy", na podstawie art. 22 Dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. U RP. nr 14 z 1919 r., poz. 186), proszę WPanów o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że wyeksmitowana miała wpłaconą kaucję za dwa miesiące naprzód i sumy tej nie odmieszkała. Nieprawdą jest że eksmisja wykonana została podstępnie. Nieprawdą jest, że dwa razy dziennie była sprowadzana przez dozorczynię policja i że usiłowano wyrzucić dobytek wyeksmitowanej na ulicę. Nieprawdą jest, że grożono spaleniem gratów.

Prawdziwy jest natomiast następujący stan faktyczny:

W styczniu 1937 r. Maria Krasnopolska emerytka, wynajęła lokal nr 97 i zapłaciła komorne za trzy miesiące. Wobec tego, że, mimo monitów, więcej nie zapłaciła a oprócz tego zaprowadziła nielegalną hodowlę kotów i psów, zanieczyszczając tym cały korytarz, wyeksmitowana została z tego lokalu dopiero w listopadzie 1937 r., a więc mieszkała darmo przez osiem miesięcy.

W grudniu 1937 Maria Krasnopolska wprowadziła się w charakterze sublokatorki do Józefa Lipińskiego, zamieszkałego w tymże domu w lokalu nr 106. Wobec tego, że Józef Lipiński, w dniu wprowadzenia się Krasnopolskiej do jego lokalu, wyprowadził się na ul. Zwycięzców 19, zaprzestał płacić komorne, została wyznaczona eksmisja Lipińskiego wraz jego sublokatorką Krasnopolską na 11 kwietnia 1938 r. Mimo istnienie wielkiej zaległości komornianej, przypadającej od Lipińskiego jak i od Krasnopolskiej, dałem im, za pośrednictwem p. dra Zygmunta Rawicza-Boczkowskiego, zam. przy ul. Marszałkowskiej 77 tzw. odszkodowanie na koszty przeprowadzki, wskutek czego oboje opuścili lokal dobrowolnie.

W tym czasie był wolny lokal nr 105. Krasnopolska, mimo otrzymania tzw. odszkodowania, wdarła się bezprawnie do wolnego lokalu, z którego została usunięta i zatrzymana przez policję.

Polskie nazwy ryb morskich

GDYNIA, 21. 4. Zapoczątkowane przez prof. Siedleckiego z Krakowa prace nad wybraniem i ustaleniem nazw ryb morskich, dobiegają końca. W najbliższym czasie opublikowane zostaną nazwy ryb, przyjęte zgodnie z duchem języka polskiego, bądź będące w gólnym użyciu.

3 konsulaty polskie na Litwie

W nowym preliminarzu budżetowym min. spraw wewn. w dziale wydatków na utrzymanie placówek konsularnych poselstw, przewidziano specjalne kredyty na utrzymanie poselstwa polskiego w Kownie i 3 konsulatów polskich na Litwie.

Przed rokowaniami o nowe układy

Włochy nie chcą paktu czterech

Układ angielsko - włoski z Wielkiej Soboty jest wstępem do nowego okresu w polityce europejskiej. Nawiązanie rokowań pomiędzy Włochami a Francją, przy równoczesnym zacieśnieniu stosunków francusko . angielskich, wskazuje już wyraźnie dalszą drogę: prowadzi ona ku odrodzeniu ententy angielsko - francusko - włoskiej która będzie naturalnym skutkiem „Anschlussu“, jak odrodzenie ententy francusko - angielskiej było skutkiem podarcia układów locarneńskich i zajęcia Nadrenii.

Tak bowiem układa się sytuacja, że im bardziej rośnie potęga Niemiec, tym bardziej rośnie też liczba państw, zainteresowanych w niedopuszczeniu do nadmiernego jej wzrostu. Jak w czasie wielkiej wojny liczba wrogów Niemiec rosła po każdym zwycięstwie, tak obecnie liczba nieprzyjaciół wzrasta po każdym sukcesie.

Byłoby jednak błędem sądzić, że wzrot w polityce włoskiej prowadzi koniecznie do odrodzenia frontu Stresy, a więc do osamotnienia Niemiec w Europie. Ta ewentaulność istnieje niewątpliwie, ale tylko jako ostateczność, w wypadku zupełnej niemożności dojścia z Niemcami do porozumienia. W intencjach jednak i Anglii i Włoch i nawet Francji leży przede wszystkim porozumienie z Niemcami choćby kosztem pewnych ofiar, byle nie takich, które porozumienie zamieniły by w kapitulację.

Wydaje się, a głosy prasy niemieckiej zdają się to potwierdzać, że obecnie i Niemcy były by skłonne do rozmów. Obawiają się one osamotnienia, które wobec stanowiska Włoch mogłoby łatwo stać się skutkiem dalszej polityki nieprzejednania i faktów dokonanych. Oczywiście jednak pragną dojść do porozumienia za dobrą cenę. Byłoby nią dla nich dojście do nowego paktu czterech, który stwarzałby zgoła inne warunki bezpieczeństwa dla zachodu Europy, a inne dla Europy środkowej i wschodniej, która w rezultacie byłaby zdana na łaskę i niełaskę Niemiec.

Powrót do paktu czterech nie będzie jednak obecnie rzeczą łatwą. Przypuściwszy nawet, że udałoby się pozyskać dla tej koncepcji Anglię, najmniej zainteresowaną w sprawach Europy środkowej i wschodniej, liczyć się trzeba z oporem i Francji i obecnie Włoch. Bo od czasu, kiedy Mussolini wysuwał projekt paktu czterech, dużo się zmieniło. Dla Włoch ten projekt był ówcześnie próbą zwrócenia Niemiec ku wschodowi, odwrócenia ich od Austrii. Obecnie po Anschlussie każdy dalszy wzrost potęgi niemieckiej zagraża bezpośrednio granicy Brenneru i Triestowi zupełnie tak samo, jak Czechosłowacji lub „korytarzowi“ pomorskiemu. Pakt czterech utracił więc dla Włoch wszelki sens. Raczej należy oczekiwać z ich strony koncepcji paktów szerszych, przynajmniej paktu pięciu z udziałem Polski, a w gruncie rzeczy powrotu do idei zbiorowego bezpieczeństwa, byle, ze względów prestiżowych, nie pod egidą znienawidzonej Genewy.

Porozumienie z Niemcami nie będzie w tych warunkach rzeczą łatwą. Trzeba liczyć się z ciężkim targiem, który zwłaszcza powinien być bacznie śledzony przez wszystkich zainteresowanych. Zdawać tu będzie egzamin dyplomacja sąsiadów Niemiec. Okaże się istotna wartość przyjaźni i sojuszów. Płacić się będzie za zaniedbania w tym względzie. Okaże się, ile była warta jaka polityka.

Odnosi się to, i to w dużej mierze. i do polityki polskiej.

W. NIENASKI

Od granicy francuskiej, lądu i morza

Powstańcy otoczyli Katalonię

SARAGOSSA, 21. 4. Cała dolina Aranu, wraz przejściami z północnej Aragonii do Francji, została obsadzona przez dywizję nawarską, która zajęła również przełęcz Aran. przecinając w ten sposób jedną z ważniejszych dróg komunikacyjnych między Francją a Katalonią.

Skutkiem tych sukcesów połączonych z jednoczesnym zajęciem Tortosy — Barcelona została ujęta w kleszcze i armia rządowa znalazła się w zupełnym potrzasku, bowiem również wybrzeża morskie blokowane są przez okręty powstańcze.

Codreanu — sprawcą zabójstwa Duci

1500 aresztowań w Rumunii

Titulescu zagrożony utratą obywatelstwa?

BUKARESZT, 21.4. W związku z likwidacją „Żelaznej Gwardii“ przeprowadzono w Bukareszcie i na prowincji olbrzymią obławę„ skutkiem której aresztowano przeszło 1.500 osób.

Prasa donosi, że w znalezionych dokumentach odkryto niezbity dowód, iż Codreanu był moralnym sprawcą zabójstwa premiera Duca i że należy oczekiwać rewizji procesu o jego zabójstwo.

Rząd opublikował dekret królewski o utracie obywatelstwa rumuńskiego przez osoby przebywające za granicą i dopuszczające się działania na szkodę państwa.

Dzienniki zbliżone do b. premiera prof. Jorgi czynią w komentarzach niedwuznaczną aluzję do osoby przebywającego za granicą, wielokrotnego premiera i ministra — Titulescu.

Woroszyłow przerwał urlop

MOSKWA, 21.4. W związku z niezwykle napiętą sytuacją na Dalekim Wschodzie, marszałek Woroszyłow przerwał swój urlop na Krymie i przybył do Moskwy, gdzie natychmiast objął urzędowanie.

Nie czekano nawet na „plebiscyt“

Konfiskata dóbr Habsburgów

BERLIN, 21.4. W związku z wiadomościami prasy zagranicznej, jakoby listy gończe, rozesłane za arcyksięciem Ottonem Habsburgiem, miały być jedynie pretekstem do skonfiskowania jego dóbr w Austrii — „Berliner Boersen Ztg.“ pisze, że majątek Habsburgów został skonfiskowany już 16 marca po wywiadzie, udzielonym przez Ottona „Petit Parisien“.

Wywiad ten został potraktowany jako zdrada stanu.

Dziennik pisze, że po przyłączeniu dnia 13 marca Austrii do Niemiec, Otton został obywatelem niemieckim i był zobowiązany do dochowania wierności Rzeszy i kanclerzowi, w swoim wywiadzie zaś wzywał zagranicę do wystąpienia przeciwko Rzeszy, narodowi i kanclerzowi.

Wybuch wulkanu w Japonii

TOKIO, 21. 4. Wulkan Asan położony o 90 mil od Tokio wznowił swoją działalność. Wstrząsy podziemne trwały pół godziny, a popiół wyrzucony przez wulkan w chwili wybuchu spowodował olbrzymi pożar lasów.

Metropolita Szeptycki umierający

Jak nam donoszą ze Lwowa metropolita grecko-katolicki — Szeptycki znajduje się na łożu śmierci. Do chorego wezwano kilku wybitnych specjalistów.

Należy podkreślić, że koła ukraińskie utrzymują wiadomość o chorobie sędziwego metropolity — w tajemnicy.

Pierwszy ambasador Rumunii w Warszawie

W związku z podaną przez nas przedwczoraj wiadomością o podniesieniu poselstwa polskiego w Bukareszcie i rumuńskiego w Warszawie — do rangi ambasad dowiadujemy się, że ambasadorem Rumunii w Polsce mianowany został b. min. komunikacji Franasovici.

P. Franasovici jest pierwszym ambasadorem, jakiego Rumunia akredytuje przy rządzie zagranicznym.

Trzęsienie ziemi w Turcji

ANKARA, 21.4. Skutkiem trzęsienia ziemi 15 wsi uległo całkowitemu zniszczeniu. Około 215 ludzi znalazło śmierć pod gruzami domów. W Ankarze i innych miastach zawalił się szereg budynków.

Zadrutowana granica

JEROZOLIMA, 21. 4. Władze palestyńskie postanowiły ogrodzić granicę północną zasiekami z drutu kolczastego o wysokości 3 metrów. Zasieki te mają utrudnić przemyt broni i ludzi z Syrii do Palestyny.

Ataki japońskie rozbijają się o stalowy mur chińskich bagnetów

SZANGHAJ, 21. 4. Walki na froncie Hsuczau koncentrują się obecnie koło miasta Lingii, gdzie po obu stronach walczy przeszło 100.000 żołnierzy. Japończycy otrzymali znaczną ilość samolotów z prowincji szantuńskiej, które użyte zostały do bombardowania pozycji chińskich.

Mimo tej pomocy wojska chińskie heroicznie odpierają wszelkie próby japońskie przełamania ich frontu.

Kulą w skroń zabiła się uczennica

W mieszkaniu swych rodziców wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawiła się życia 19-letnia Maria Matyszakiewiczówna (Grzybowska 68). Młoda samobójczyni chwilę jeszcze żyła i zmarła dopiero po przywiezieniu jej do szpitala Dzieciątka Jezus.

Krwawa eksmisja

KATOWICE, 21.4. W środę przed południem w Załężu pod Katowicami rozegrała się krwawa tragedia przy eksmisji policyjnej z mieszkania zajmowanego przez palacza kolejowego Konrada Cionakę, który z ropaczy w trakcie eksmisji zastrzelił się.

Jak ustaliło śledztwo Cionaka mieszkanie to zajął bezprawnie, bowiem magistrat katowicki w porozumieniu z dyrekcją kolejową przydzielił je innemu kolejarzowi. Po kilkakrotnym bezskutecznym wzywaniu Cionakę do opuszczenia lokalu magistrat zarządził eksmisję.

Vae victis — biada zwyciężonym

Gen. Jansa w więzieniu

PARYŻ, 21. 4. B. austriacki szef sztabu generalnego gen. Jansa został osadzony w więzieniu.

Gen. Jansa był autorem austriackiego planu mobilizacyjnego na wypadek agresji wojsk niemieckich.

Plan ten miano jakoby pokazać Schuschniggowi podczas konferencji w Berchtesgaden na dowód, że wszystkie tajemnice polityczne i wojskowe Austrii są doskonale Niemcom znane.

Rosną siły powietrzne Francji

2500 nowych samolotów

PARYŻ, 21.4. Dzienniki, omawiając rozbudowę powietrznych sił Francji, podają, że zamierzona początkowo ilość 1.500 nowych samolotów została powiększona do 2.500 aparatów bojowych wszelkich typów: bombowców, myśliwskich i wywiadowczych.

Uczniowie-komuniści

Proces 8-u wychowanków gimnazjum żydowskiego

WILNO, 21.4. W tutejszym sądzie okręgowym rozpoczął się proces 8 uczniów gimnazjum żydowskiego, oskarżonych o działalność komunistyczną w gimnazjach wileńskich.

Trzej oskarżeni odpowiadają z więzienia, pozostałych 5 z wolnej stopy.

Najmłodszy z nich liczy lat 16, a najstarszy 20. Główny oskarżony Żabiński jest uczniem 8 klasy gimnazjum żydowskiego i liczy 18 lat.

Oskarżeni działali na terenie gimnazjum żydowskiego, hebrajskiego gimnazjum Toszyja oraz w szkole technicznej.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Hryniewicz, oskarża prokurator Wolski, broni 8 adwokatów, Rozprawa wykazała, że już od 1933 r datuje się działalność komunistyczna wśród nieletniej młodzieży szkół średnich. M. in. swego czasu zatrzymani zostali pod zarzutem rozrzucania ulotek propagandowych: syn dra Refersa, córka redaktora „Wilner Tog“ Fuksówna, córka dra Tegienbera, syn redaktora „Unser Ekspres“ Trydkin i kilkoro innych nieletnich dzieci żydowskiej inteligencji z Wilna.

Rozprawa wzbudziła ogromne zainteresowanie w całym mieście.

Dwa napady bandyckie w Bełzie i Rawie Ruskiej

LWÓW, 21.4. Przedwczoraj wieczorem do mieszkania Lejby Zahna wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów, którzy steroryzowawszy domowników rewolwerami przystąpili do poszukiwania pieniędzy.

W pewnej chwili Zahn rzucił się na jednego z bandytów, usiłując mu wyrwać rewolwer. Wówczas drugi bandyta strzelił, zabijając córkę Zahna, 17-letnią uczennicę gimnazjum w Rawie Ruskiej, po czym zbiegli.

W dniu wczorajszym w tejże Rawie Ruskiej zastrzelony został we własnym mieszkaniu kupiec Mendel Kac. Przyczyną śmieci miała być zemsta za złożenie przezeń zeznań obciążających w jednym z procesów przeciwko bandytom.

W obu wypadkach władze wszczęły energiczne śledztwo.

Proces Michalskiego, Idzikowskiego i tow.

Skład sądu, oskarżenie i obrona

Dziś rozpoczyna się sensacyjny i od dawna oczekiwany proces przeciwko b. dyrektorowi Michalskiemu, b. posłowi Idzikowskiemu i towarzyszom.

Przewodniczy prezes sądu okręgowego Kamieński. Skład sądu stanowią sędziowie Rybczyński i Kulczycki. Oskarża prokurator Marcinkowski. Bronią: Michalskiego adw. adw. Prager i Herbst, Idzikowskiego adw. adw. Ettinger i Goldstein, pozostałych oskarżonych adw. adw. Szurlej, Franio, Kwiatkowski i Freyer.

Akt oskarżenia zawiera 181 stron pisma maszynowego — można więc sobie wyobrazić, że samo jego odczytanie potrwa dość długo.

Przedtem jeszcze spodziewana jest batalia obrony o wyłączenie sprawy Michalskiego od spraw pozostałych oskarżonych. Należy liczyć się z tym, że proces potrwa kilka tygodni.

Krajowe konopie
zamiast zagranicznej bawełny

Sprawa zastąpienia importowanej bawełny krajowymi surowcami włókienniczymi staje się coraz bardziej paląca. Pisano i mówiono o tym wiele, nie będziemy więc powtarzali argumentów, przemawiających za koniecznością jak najszybszego przystąpienia do rozwiązania tej kwestii.

Ostatnio zaszedł fakt, który **przyczynić się może do posunięcia naprzód sprawy naszej samowystarczalności w dziedzinie surowców włókienniczych.**

We Lwowie podpisano umowę, na podstawie której **rolnictwo Małopolski Wschodniej przeznaczy około 500 ha ziemi w roku bieżącym pod uprawę konopi, zaś Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełninej w Łodzi zobowiązało się dostarczyć plantatorom nasienia konopi na zasiew oraz zakupić cały zbiór słomy konopnej, wyprodukowanej z tego nasienia.** Słoma konopna z tych plantacji zostanie na miejscu wyprawiona na włókno, które następnie zostanie przerobione na kotoninę konopną.

Jak wiadomo — kotonizacja włókna konopnego (również i lnianego) polega na takim przerobieniu włókna, że może ono być przędzone na maszynach, przeznaczonych do przędzenia bawełny. W ten sposób włókno kotonizowane może znaleźć daleko szersze zastosowanie, niż zwykłe włókno lniane czy konopne i dzięki temu przyczynić się bardzo w znacznej mierze do zmniejszenia importu bawełny.

Według obliczeń fachowców zbiór **słomy z zakontraktowanego obszaru wyniesie około 4000 ton,** będzie to więc próba na wielką skalę, co pozwoli na zorientowanie się w możliwościach rozwoju kotonizacji włókien krajowych.

Dodać trzeba, iż przerób włókna na kotoninę będzie się odbywał w kotonizatorni, która — o ile można się zorientować z otrzymanych przez nas informacji — nie będzie położona w pobliżu miejsca produkcji. Wydaje się, że jest to moment niepomyślny w omawianym przedsięwzięciu, lepiej bowiem kalkuluje się na większe odległości transport kotoniny, niż nieprzerobionego włókna.

Jednocześnie zanotować należy, iż odbyła się niedawno konferencja przedstawicieli przemysłu bawełnianego z przedstawicielami ziemiaństwa województwa łódzkiego.

Wynikiem jej była **decyzja, powzięta przez Związek Ziemian w Łodzi, przeznaczenia pod plantację konopi około 100 ha.** Przemysł bawełniany ze swej strony oświadczył gotowość nabycia całej ilości wyprodukowanej słomy konopnej.

1 samochód na tysiąc mieszkańcow
Rekord demotoryzacji bije Polska

Według ostatnio ogłoszonych danych statystycznych kursuje na świecie około 40 milionów samochodów, czyli przeciętnie 1 wóz przypada na 53 mieszkańców.

W niektórych krajach stan ten przedstawia się następująco: (pierwsza cyfra podaje ilość mieszkańców na jeden samochód, druga cyfra ogólną ilość samochodów):

Stany Zjednoczone	4,5	—	28.221.000
Australia	10	—	690.000
Francja	10	—	2.167.000
Anglia	21	—	2.242.000
Dania	28	—	135.000
Południowa Afryka	31	—	282.000
Szwecja	37	—	168.000
Norwegia	41	—	70.000
Belgia	41	—	202.000
Niemcy	47	—	1.447.000

Polska posiadała w dniu 1 stycznia rb. około 34 milionów samochodów, tzn. ca 1 samochód na 1.000 mieszkańców.

Wyprzedzały ją pod względem ilości samochodów w stosunku do ilości mieszkańców między innymi nawet takie państwa, jak: Argentyna, Algier, Meksyk, Estonia, Brazylia, Egipt oraz Rumunia.

„W jedności siła”
Straganiarze polscy organizują się

Niemal każdy dzień przynosi ciekawe wiadomości o powstawaniu coraz to nowych warsztatów - sklepów polskich i to nie tylko w centrum miast, ale właśnie tam, gdzie tego było najwięcej potrzeba, tj. na targowiskach i w halach targowych, inaczej zwanych straganami.

Ponad dwa tysiące handlujących chrześcijan, zorganizowanych w Stowarzyszeniu handlujących chrześcijan na targowiskach i w halach „W jedności siła“ odbyło ostatnio walne zgromadzenie w Warszawie. Postanowiono na nim zwrócić się do ogółu handlujących chrześcijan, których ilość obliczana jest w całym kraju na blisko 70 TYSIĘCY OSÓB, o zrzeszenie się w tej organizacji.

Na terenie miasta st. Warszawy Stowarzyszenie Handlujących Chrześcijan zorganizowało wszystkich handlujących chrześcijan za Żelazną Bramą, placu Kercelego i pl. Kazimierza Wielkiego.

A sprawy tej licznej grupy są naprawdę ważne, dotyczą bowiem ich warsztatów pracy, z których utrzymuje się w stolicy wraz z rodzinami kilka tysięcy ludzi.

NAJWIĘKSZYM TARGOWISKIEM STOLICY — PL. KERCELEGO

Bolączką dla wszystkich straganiarzy i sprzedawców z tego placu od chwili zniknięcia różnych politycznych bojówek działających na tym terenie i ograbiających wystawców, to sprawa tak zwanych „dniówkowych“.

Dotychczas słyszeliśmy przeważ. o pracownikach i robotnikach, zatrudnionych na dniówkę, obecnie przybywa nam jeszcze jedno określenie — kupca targowego handlującego na dniówkę. Gdy ktoś rozpoczyna handlować na targowisku, to za miejsce musi opłacać codzienną zapłatę. Są tam tacy handlujący, którzy uprawiają ten proceder od lat dwudziestu i dłużej i codziennie muszą wykupywać pozwolenie na sprzedaż w oznaczonym miejscu. Jeśli przez trzy dni pod rząd sprzedawca nie zgłosi się na targowisko, traci prawo do sprzedaży w poprzednim miejscu.

O JEDNAKOWE PRAWA WSZYSTKICH HANDLUJĄCYCH

Toteż prace i starania Stowarzyszenia Handlujących Chrześcijan „W Jedności Siła“ zmierzają do uzyskania dla tych wszystkich swoich członków, którzy dłużej niż rok stoją, jako „dniówkowi“ handlujący na Kercelaku o przeniesienie ich do kategorii stałych, miesięcznego czy kwartalnego opłacania straganów.

Drugą bolączką, to brak środków obrotowych.

I na to znaleziono radę. Stowarzyszenie bowiem zorganizowało Kasę Bezprocentowego Kredytu dla swych członków, udzielając im krótkoterminowych pożyczek na codzienny obrót handlowy. Jeszcze przed kilkoma laty po targowiskach niespokojnie kręcił się wśród najbiedniejszych Żyd, który pożyczał straganiarzom pewne kwoty na zakup towaru.

Taka kasa bezprocentowa z pewnością w lepszy sposób zaspokoi potrzeby drobnego handlu polskiego.

Do polskich placówek wymiany towarowej, trzeba iść przez dobrze zorganizowany chrześcijański stragan.

tek.

Uregulowania warunków pracy żądają szoferzy

Wczoraj odbyło się wielkie zgromadzenie kierowców taksówek i samochodów transportu zarobkowego, zwołane przez zarząd główny Związku robotników transportowych i kierowców samochodowych (chrześcijan), na którym omawiano żądania podpisania umowy zbiorowej dla tej kategorii pracowników.

Początkowo żądanie uregulowania dotychcasowych warunków w transporcie zarobkowym wysunęły organizacje pomorskie szoferów. Do nich przyłączyli się kierowcy taksówek warszawskich, których w obecnej chwili jest ponad 3 tysiące osób. Ponadto kilkadziesiąt tysięcy pracowników transportu zarobkowego prywatnego również nie ma uregulowanych warunków pracy i należytego wynagrodzenia.

To też Związek, występując za pośrednictwem Inspekcji Pracy, do Związku przemysłowców transportowych i Związku właścicieli taksówek wysunął następujące sześć postulatów do nowego układu zbiorowego:

1) Praca kierowcy samochodowego nie może trwać dłużej niż 12 godzin na dobę, z tym, że w wypadku dalekich podróży czas pracy zostanie uregulowany drogą odpowiednich przerw tak aby tygodniowo nie przekraczał 48 godzin.

2) Kierowcy samochodowi zatrudnieni przy prywatnym przewozie pasażerów i towarów żądają wynagrodzenia w formie stałej gaży (tygodniowej dla kierowców taksówek i miesięczne dla szoferów, zatrudnionych przy przewozie międzymiastowym towarów).

3) Przestrzegania ustawowego urlopu, jak dla pracowników fizycznych.

4) Dwukrotnego rocznie umundurowania do pracy na okres letni i na zimę, przy czym na zimę przyznania kożuchów.

5) Zgłaszania do ubezpieczalni społecznych i regulowanego wpłacania za szoferów składki.

6) Dodatkowego ubezpieczenia do sumy 10 tysięcy złotych na wypadek śmierci lub niezdolności do wykonywania zawodu wskutek wypadku przy pracy.

Powyższe postulaty zostały przez zebranych zaakceptowane, przy czym wyrażono zarządowi pełne zaufanie i wyrażono gotowość poparcia go wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Umowa CTO i KR ze „Społem” w sprawie handlu na wsi

Pomiędzy Centralnym Towarzystwem Organizacyj i Kółek Rolniczych — z jednej strony, a Związkiem Spółdzielni Spożywców „Społem“ — z drugiej, zawarta zostanie w niedługim czasie specjalna umowa w sprawie zakładania na wsi spółdzielni spożywców.

„Społem“ przygotowało już projekt tego rodzaju umowy i przesłało go do zaopiniowania i ewentualnego zatwierdzenia CTO i KR-owi. Prezydium CTO i KR na swym ostatnim posiedzeniu, odbytym przed świętami Wielkanocnymi, nie przychyliło się wprawdzie do projektu umowy, zaproponowanego przez „Społem“, tym niemniej jednak postanowiło zasadniczo umowę zawrzeć. W tym celu biuro CTO i KR otrzymało polecenie opracowania nowego projektu.

Jednocześnie prezydium CTO i KR wydało do podwładnych mu ogniw organizacyjnych w terenie zarządzenie, by Kółka Rolnicze nie tworzyły same sklepów spożywczych, lecz robiły to w porozumieniu ze „Społem“. W każdym razie sklepy takie nie mogą być zakładane i prowadzone indywidualnie, w znaczeniu handlu prywatnego, lecz na zasadach spółdzielczych.

Wydanie tej treści zarządzenia już obecnie, mimo, że umowy jeszcze nie ma, stanowi wyraźny dowód, że CTO i KR pragnie istotnie zawrzeć umowę ze „Społem“ i przy jej pomocy uporządkować na terenie 5-ciu województw centralnych i 4-ech wschodnich zagadnienie kupna i sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby na wsi.

Losowanie książeczek premiowanych PKO

Dnia 20 kwietnia 1938 r. odbyło się w PKO szóste publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV-tej. W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1938 r.

Premie po zł 1.000.— padły na nrnr: 322.579 324.669 332.563 334114 392.179.

Premie po zł 500.— padły na nrnr: 301.599 306.331 310.235 314.209 314.307 326.957 330.170 335.337 340.906 341.456 343.513 350.349 352.155 354.026 358.164 361.565 362.199 362.596 393.350 393.944 396.886.

Premie po zł 250.— padły na nrnr: 304.082 312.594 315.121 315.462 319.652 320.190 320.854 320.964 321.107 321.781 330.459 330.576 330.692 332.504 337.212 338.182 339.384 339.622 339.815 341.369 341.663 342.506 343.694 343.727 344.899 345.424 346.442 347.077 348.025 349.431 354.580 354.935 356.239 356.391 356.807 357.970 359.780 364.080 365.359 368.710 368.882 369.415 370.012 373.887 373.957 376.693 377.528 382.914 383.444 384.844 386.874 387.035 387.831 390.029 392.252 393.595 393.948 395.383 396.298 397.206 398.628 399.007 399.593 399.789.

Poza tym padło 212 premij po złotych 100.—.

Po raz drugi padły premie: zł 500.— na nr 341.456, zł 250.— na nr 341.663, zł 100.— na nrnr: 328.783, 374.762, 378.722.

Ogółem padło premij 302 na łączną kwotę zł 52.700.—. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii IV-tej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas niepodjęte:

zł 250.— nr 309.869

zł 100.— nrnr: 301.369 303.581 325.787 331.652 334.869 340.210 340.816 352.316 355.618 357.905 367.107 386.667

W kilku wierszach

ROKOWANIA NIEMIECKO-LITEWSKIE

Niezadługo rozpoczną się rokowania handlowe niemiecko-litewskie, celem przedłużenia dotychczas obowiązującej umowy handlowej, której termin wygasa w sierpniu br.

Wobec nawiązania stosunków polsko-litewskich sprawa ta musi budzić zrozumiałe zainteresowanie polskich sfer gospodarczych.

ODROCZENIE ROKOWAŃ POLSKO-WĘGIERSKICH

Rokowania handlowe polsko-węgierskie których termin wyznaczono na 19 kwietnia, o czym już donosiliśmy, zostały odłożone do dnia 10 maja br.

KOMISJA DO SPRAW NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Minister rolnictwa i reform rolnych powołał do życia komisję do spraw nawozów sztucznych, jako organ opiniodawczy. Ma ona zajmować się rozpatrywaniem opinii i wniosków w sprawach polityki cen nawozów sztucznych, dostosowania produkcji nawozów do potrzeb rynku krajowego, organizacji zbytu i kontroli handlu itd. Dodać należy, że wchodzący w skład komisji delegaci zainteresowanych ministerstw nie będą brali udziału w głosowaniu i uchwalaniu wniosków.

CHŁODNIA W POZNANIU

Na konferencji, która odbyła się w Poznaniu w sprawie budowy chłodni w tym mieście, postanowiono przystąpić do budowy jeszcze w roku bieżącym. Fundusz pracy ma wyasygnować na ten cel 500.000 zł, co pozwoli na natychmiastowe rozpoczęcie robót.

Co dalej?
Dalsze etapy Anschlussu

Sprawa całkowitego włączenia Austrii w system gospodarczy Niemiec posuwa się szybko naprzód

W najbliższym czasie mają być zniesione opłaty celne od towarów niemieckich, importowanych do Austrii (jak donosiliśmy cło od towarów austriackich przywożonych z Austrii do Niemiec zostało już zniesione).

Definitywne zastąpienie szylinga ma nastąpić w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Sprawa zatrudnienia bezrobotnych austriackich ma być podobno załatwiona w najbliższym czasie. Wbrew pogłoskom nie jest przewidywany dopływ robotników austriackich do przemysłu niemieckiego. Wszyscy bezrobotni znajdą zatrudnienie w samej Austrii.

Giełda

Warszawa, 20 kwietnia.

DEWIZY: Holandia 295.60 (sprzedaż 296.34, kupno 294.86); Berlin (sprzedaż 213.07, kupno 212.01); Kopenhaga 118.30 (sprzedaż 118.60, kupno 118.00); Londyn 26.51 (sprzedaż 26.58, kupno 26.44); Nowy Jork 5.30 1/8 (sprzedaż 5.31 3/8, kupno 5.28 7/8); Nowy Jork (kabel) 5.30 5/8, kupno 5.29 1/8); Paryż 16.78 (sprzedaż 16.98, kupno 16.58); Sztokholm 136.60 (sprzedaż 137.04), kupno 136.26); Wiedeń (sprzedaż 99.25, kupno 98.75); Zurych 122.20 (sprzedaż 122.50, kupno 121.90); Marka niem. srebrna (sprzedaż 120, kupno 115).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 85.00, II em. 84.00; 5 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 92.00—93.50 II em. 91.00; 4 proc. państw. poż. prem. dolarowa 42.75; 4 proc. poż. konsolid. 68.50—69.25; 4 i pół proc. poż. wewn. państw 65.75; 5 proc. konwers. 69.75—70.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.50—64.25; proc. L. Z. Warszawy 74.50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 71.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 71.25—71.75—71.50; (1936 r.) 71.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 64.50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 57.50.

AKCJE: Bank Polski 117.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.00; Węgiel 30.00—30.50—30.25; Lilpop 71.00; Starachowice 39.50—39.75—39.50; Żyrardów 65.00—64.50.

Tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza, dla pożyczek państwowych, dla listów zastawnych i dla akcyj mocniejsza. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (5000 zł) 54.50, (1000 zł) 56.00, (500 zł) 57.00 (100 zł) 67.50.

Dwie Młode Polski i jedna nowa dekompozycja

Odwet za posła Budzyńskiego

Czy niemożliwość współżycia z OZN?

Skutki nie kazały na siebie długo czekać. Za wykluczenie swoje z Ozonu poseł Budzyński doczekał się rychło odwetu. Pan Jerzy Rutkowski „sou-chef“, czy jak się to nazywa, Związku młodej Polski, wczoraj rano jawił się przy ulicy Matejki i wręczył p. Wendzie zastępcy szefa Ozonu p. Skwarczyńskiego wypowiedzenie służby, a raczej natychmiastowe zerwanie kontraktu. Od wczoraj Związek Młodej Polski, który swego czasu, pod rządami p. Koca, tyle na całą Polskę narobił harmideru, od wczoraj pawtarzam, ZMP stał się organizacyjnie niezależny w stosunku do wszystkich ugrupowań politycznych, ogłaszając samodzielność każdej swej decyzji.

Ślicznie, ale co z tego?

Hm. Dociekając przyczyn i skutków zdarzenia metodą, z przeproszeniem, filozoficzną, do arcyucieszuych można by dobrnąć wyników. Droga to jednak uciążliwa i nudna. Czytelnik nie jest tych rzeczy ciekaw. Poprzestańmy więc na obserwacji z zewnątrz. Wystarczy.

Rozpamiętywując wczoraj na tym miejscu wypadek z p. Budzyńskim, martwiłem się, co teraz poczną jego spółtowarzysze z grupy „młodotureckiej“: pp. Bakon, Dudziński, Hoppe Szczepański i in. Czy w poczuciu solidarności wyniosą się z Ozonu, czy machną na wszystko ręką. Aby zagadnienia nie komplikować, pominąłem stosunek wspomnianej grupy poselskiej do Związku Młodej Polski — stosunek nader przyjazny, żywy i serdeczny.

I oto pokazało się, że zanim koledzy poselscy do jakiejś doszli konkluzji, zapalny, jak przystało, Związek Młodej Polski odpowiedź znalazł, krok stanowczy uczynił. ZMP zerwał z p. Skwarczyńskim, zabrał z Ozonu swoje lalki i szmatki i podjął się dalszej roboty na własną rękę.

Inna rzecz, iż stosunek kierownika ZMP p. Jerzego Rutkowskiego do nowego, po ustąpieniu p. Koca, szefa Ozonu, od samego początku był więcej niż oziębły Pan Rutkowski zmiarkował skąd wiatr wieje, zrozumiał, że złote czasy minęły i wydał jeszcze 11 stycznia rb. rozkaz organizacyjny do członków ZMP, w którym składa hołd zasługom p. Koca, nie witając słowem jednym — następcy. Pożycie dalsze stawało się coraz trudniejsze i wtajemniczeni pomrukiwali, że p. Skwarczyński wiele by dał, aby się pozbyć Młodej Polski i przyjąć na jej miejsce taki „Siew“, albo Legion Młodych.

Udało się nadzwyczajnie. Pan Jerzy Rutkowski pierwszy zerwał mosty a to uprawniło centralę Ozonu do obwieszczenia, że secesja jest drastycznym dowodem typowej anarchii. Wobec tego szef Ozonu wykluczył p. Jerzego Rutkowskiego i podpisanych na jego deklaracji członków kierownictwa ZMP i powierzył tymczasem kierownictwo tegoż Związku majorowi Edmundowi Galinatowi. Tymczasowy kierownik mianował swym zastępcą p. Henryka Puziewicza, pomianował też różne szarże w kierownictwie ZMP, a tamtych wszystkich zwoln[illegible] z zajmowanych stanowisk, czy posad.

I co teraz będzie?

Jeżeli p. Rutkowski ze swymi kolegami się uprze, będą dwa związki, dwie Młode Polski i jedna nowa — dekompozycja.

Albośmy to jacy, tacy...

(WILK)

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Ptaszki

Bajka na czasie

Zleciały się młode ptaszki
Cały legion ptaszków młodych,
raz falanga do menażki
zleciał się, jak na zawody!

Ćwir, ćwir — słychać w całym kraju,
że tu darmo papu dają.
Ptaszki dziobią smaczne jadło
gdzie popadło, jak popadło...

Lecz, gdy błysło dno menażki —
odleciały sprytne ptaszki.
Boć to stary, znany temat:
nie ma papu — ptaszków nie ma.

GRYF

Nędza, bezdroża i brak kapitałów

W zapomnianym kącie

Potrzeba inwestycyj, a rezultaty będą duże

Kresy wschodnie są najbardziej zaniedbaną dzielnicą Polski, gospodarczo zaś stoją na poziomie sprzed stu lat bodaj. Prawda, że wojna zaciążyła na tych stronach bardziej niż gdzie indziej, ale tu nigdy nie było poważniejszego ruchu gospodarczego. Gorzelenka, malutka krochmalnia, domowa serowarnia — to był cały przemysł tutejszy za czasów rosyjskich; były też i tartaki oraz młyny, ale bardzo rzadkie.

Bezdroża

Dziś jest niewiele lepiej. Cóż z tego, że w takich Baranowiczach zbiega się kilka linii kolejowych, gdy nie ma dojazdu do stacji? W powiecie baranowickim mamy około 8 proc. twardych dróg, pozostałe 92 proc. to „gościńce“, niemożliwe do przebycia jesienią i na wiosnę. Bezdroże zabija wszelką przedsiębiorczość. Prawda, że w ostatnich czasach wykupywano tu około 1000 świadectw przemysłowych, ale z tego dziewięćset, to świadectwa VIII kategorii, czyli nikłe warsztaciki, nie mające szans rozwoju. Z nieco większych przedsiębiorstw mamy rzeźnię eksportową, kilkanaście tartaków, parę cegielni i kilka młynów motorowych; w dodatku 95 proc. przedsiębiorstw jest żydowskich, służą więc do eksploatacji miejscowych zasobów, nie wpływając na rozwój gospodarczy.

A powiat jest ubogi. Ziemia przeważnie licha i wyjałowiona. Znam kilkunastohektarowych gospodarzy od zimy nie mających chleba, a gospodarujących z jedną krowiną i zabiedzoną, bezsilną szkapą. Nędza zmusza do szukania pracy i sprzyja wyzyskowi.

10 gr za godzinę

Cegielnia płaci zimą za dostawę wozu cegieł o 12 kilometrów aż półtora złotego. W suszarni owoców w Baranowiczach robotnice brały za osiem godzin pracy w wyziewach siarki i gnijących odpadków aż 1 złoty dniówki, jednakowo za dzienną czy nocną pracę; takaż suszarnia w Nieświeżu płaciła 80 gr dziennie, czyli 10 gr za godzinę. Robotnica rolna przed paru laty brała także 80 gr za cały dzień pracy, dziś otrzymuje do półtora złotego. Proporcjonalnie do tych zarobków można liczyć płace innych robotników.

Poważnym źródłem dochodów tutejszej wsi mogłoby być serowarstwo jako specjalność regionalna. Od lat wyrabiane tu są sery „litewskie“; ostatnio było tu ponad 80 serowni, w większości w rękach pachciarzy, którzy potrafili płacić po kilka groszy za litr mleka (średnia roczna cena 7 groszy). Serownie te stały na najniższym poziomie, dając lichotę za stosunkowo wysoką cenę. Było parę zakładów solidniejszych, próbujących nawet eksportować, ale brak na ogół środków i jakiejbądź organizacji.

5 i pół miliona litrów mleka

A sprawa to poważna. W r. 1937 we wszystkich zakładach na terenie powiatu przerobiono ponad 5 i pół miliona litrów mleka, wytwarzając przeszło 90 tysięcy kg masła i nieco ponad 300 tysięcy kg litewskiego sera. Wartość produkcji obliczają na około milion złotych, z czego więcej niż połowa przypadła skupującym wyrób handełesom; wobec tego można przypuszczać, iż przy należytym postawieniu sprawy serowarstwo może dać wsi tutejszej poważne dochody.

Korzystając z nowej ustawy mleczarskiej, miejscowy starosta, p. Wańkowicz, zakrzątnął się i, zamykając całą masę drobnych żydowskich wytwórni, organizuje sieć spółdzielni serowskich. W ciągu kilkunastu miesięcy powstało 14 spółdzielni. Idzie teraz o ich rozwój.

Droga przez spółdzielnie

12 bm. odbyła się w Baranowiczach narada z udziałem dyrektora Instytutu Fermentacyjnego, delegata Banku Rolnego, przedstawicieli Izb Rolniczych i organizacji rolniczych, oraz mleczarskich nad sposobami podniesienia jakości produkcji i zdobyciem środków pieniężnych. Uzyskano 100 tys. złotych kredytu zaliczkowego dla dostawców mleka, przyznawanego indywidualnie za pośrednictwem spółdzielni. Jest to nowość, nieznana nigdzie w Polsce, a mająca na celu umożliwienie hodowcom ulepszenie stanu obory i żywienia krów. Poza tym spółdzielnie otrzymały drugie tyle na budowę gmachów. Ponadto zdecydowano wnieść w Baranowiczach dojrzewalnię serów. Trzeba jednak podkreślić, że spółdzielnie serowarskie nie mają krępować prywatnego handlu hurtowego, spodziewać się bowiem można, iż podniesienie jakości wyrobu zwróci uwagę kupców z innych dzielnic, a może i eksporterów.

O wpływie gospodarczym rozpoczętych prac będzie można mówić dopiero po niejakim czasie, dziś jednak można stwierdzić, że niektóre gminy już odczuwają różnicę dzięki zwyżce cen mleka i zaczyna się tu i ówdzie nastawienie gospodarstwa na hodowlę mlecznych krów.

Ciągle jeszcze nędza

Rzecz prosta, że wielu fachowców mleczarskich znajduje obecnie pracę w powiecie; kandydatów jest sporo, choć zarobki są liche. Kierownik największej spółdzielni osiąga obecnie do 300 zł miesięcznie (wraz z procentami od podukcji), kierownicy małych spółdzielni lub filii pobierają 40—70 zł miesięcznie oraz utrzymanie. Tyczy się to jednak tylko fachowców z ukończoną szkołą zawodową, fachowcy praktycy bowiem podejmują się pracy za 75 zł miesięcznie bez utrzymania. I znów te liczby mówią o biedzie powiatu, gdy fachowiec zgadza się pracować za 2 i pół złotego dziennie, w mleczarstwie bowiem nie ma świątecznych przerw.

(m. r.)

Najwyższe Kolegium Muzułmańskie składa przysięgę

na wierność Rzeczypospolitej Polskiej

WILNO, 24.4. W dniu wczorajszym w urzędzie wojewódzkim wileńskim, po raz pierwszy dokonany został w obecności wojewody wileńskiego, J.E. dra Jakuba Szynkiewicza muftiego Rzeczypospolitej Polskiej akt złożenia przysięgi na wierność Państwa Polskiego przez członków Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego oraz ich zastępców.

Po złożeniu przysięgi wojewoda wileński w imieniu rządu Rzeczypospolitej i ziemi wileńskiej złożył na ręce J. E. muftiego Szynkiewicza życzenia owocnej pracy dla dobra muzułmańskiego związku i społeczeństwa muzułmańskiego, podkreślając jednocześnie wielowiekową tradycję wielkiego przywiązania Tatarów do Rzeczypospolitej.

Następnie zaprzysiężeni otrzymali z rąk wojewody dekrety nominacyjne ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

W myśl nowej ustawy kadencja najwyższego kolegium muzułmańskiego trwać będzie 5 lat.

Ludowcy chorują w więzieniach

W związku z zajściami podczas strajku chłopskiego przebywa w więzieniu przemyskim prezes koła Stronnictwa Ludowego w Koniaczowie, powiat Jarosław, Józef Pelc, inwalida wojenny (brak mu jednego oka).

Pelc zachorował w więzieniu, dostawszy dwukrotnie ataku serca, oraz cierpiąc poważnie na ucho.

Zakończenie wielkiego procesu komunistycznego

Ostatnie słowo oskarżonych

Wczoraj w sądzie okręgowym warszawskim zakończył się wielki proces o akcję komunistyczną w oddziałach wojskowych.

Cały niemal dzień wypełniły przemówienia „ostatnie słowa“ oskarżonych. Z trzydziestu dziewięciu oskarżonych — 38 nie przyznało się do winy i prosiło o uniewinnienie. Jeden tylko Aleksander Zawadzki kierownik wydziału wojskowego komuny przyznał się do winy i wygłosił trzygodzinne przemówienie, które miało być odpowiedzią na żądanie prokuratora zastosowania do Zawadzkiego najwyższego wymiaru kary — piętnastu lat więzienia.

Przemówienie było niezwykle zuchwałe, przy czym Zawadzki twierdził, że jest komunistą polskim (!?) i nie ma nic wspólnego z Moskwą... „Mam trzydzieści trzy lat, z czego 10 przesiedziałem w więzieniu, —.mówił Zawadzki — jestem pewny, że nie będę siedział całych lat piętnastu...“

Ogłoszenie wyroku zapowiedziano na sobotę, 23 bm. na godzinę 13-a.

Pomagał innym — sobie nie pomoże

Prośba skazanego lekarza więziennego o ułaskawienie

Do władz wymiaru sprawiedliwości zgłoszono podanie o ułaskawienie w niezwykle sensacyjnej sprawie. W rub podjęto dochodzenia przeciwko inspektorowi sanitarnemu więzień dr Sergiuszowi Andrzejewskiemu, o przedterminowe zwalnianie więźniów przez wystawianie im nieprawdziwych świadectw o stanie zdrowia. Lekarz skazany został w dwóch instancjach na karę 1 i pół roku pozbawienia wolności.

Sąd najwyższy odrzucił ostatnio skargę kasacyjną, tak, że wyrok stał się prawomocny. Obecnie obrońca skazanego adw. Jerzy Kurcjusz zgłosił prośbę do kancelarii cywilnej Prezydenta RP. o ułaskawienie, powołując się na zasługi lekarza w okresie walk o niepodległość.

Reforma ustroju palestry ulegnie zwłoce (?)

Jak się dowiadujemy ogłoszenie nowej ustawy o ustroju adwokatury ma nastąpić wraz z rozporządzeniem wykonawczym do tej ustawy, przygotowywanym przez ministerstwo sprawiedliwości.

Ponieważ prace nad tym rozporządzeniem trwać muszą dłużej, przeto nie jest wykluczone że ogłoszenie nowej ustawy o formie palestry ulegnie zwłoce.

Zmiany w powiatach

Z dniem 1 kwietnia 1939 r. będą włączone do województwa łódzkiego powiaty: kutnowski, łowicki, skierniewicki oraz rawski z woj. warszawskiego. Z woj. kieleckiego włączono do woj. łódzkiego powiaty: opoczyński, koniński z wyjątkiem niektórych gmin. Do województwa warszawskiego włączono powiaty ostrołęcki ostrowski, łomżyński, sokołowski, węgrowski, garwoliński wraz z gminą Irena.

Międzynarodowy mecz bokserski

Czortek i Koziołek

w eliminacjach do reprezentacji Europy

Jak już donosiliśmy, w dniu 29 bm. w Berlinie odbędą się wielkie międzynarodowe zawody bokserskie, wyniki których zadecydują o zestawieniu reprezentacji Europy na mecz ze Stanami Zjednoczonymi, który odbyć się ma 18 maja br. w Chicago.

Ostateczny głos w sprawie składu reprezentacji mieć będzie komisja trzech, w skład której wchodzą: Szwed Soederlund, Węgier Kankowsky, oraz Amerykanin Ward.

Program turnieju berlińskiego został już ostatecznie ustalony. Zestawienie par przedstawia się następująco:

W wadze muszej: Paesani (Włochy) — Sobkowiak oraz Lethinen (Finl.) — Podany (Węgry).

W wadze koguciej: Bondi (Węgry) — Sergo (Włochy) oraz Koziołek — Graaf (Berlin).

W wadze piórkowej: Saunders (Irl) — Schöneberger (Niemcy), Vicini (Włochy) — Völker (Niemcy) oraz trzecia para Czortek — Kreuger (Szwecja).

W Wadze lekkiej: Agren (Szwecja) — Nuernberg (Niemcy), oraz Smith (Irl) — Henri (Francja).

W półśredniej: McClancy (Irl) — Kolczyński, oraz Murach (Niemcy) — Pedersen (Dania).

W średniej: Pisarski — Gampe (Niemcy), oraz Zorzenone (Włochy) — Baumgarten (Niemcy).

W półciężkiej: Vogt (Niemcy) — Kuss (Czechosłowacja).

W ciężkiej: Tandberg (Szwecja) — Runge (Niemcy).

Przed meczem tenisowym Polska-Niemcy

Emocjonujące spotkanie mistrzów rakiet

Zapowiedziany na koniec bieżącego tygodnia mecz tenisowy Niemcy — Polska jest pierwszym oficjalnym spotkaniem międzypaństwowym w tej gałęzi sportu.

Największą atrakcją dla stolicy będzie niewątpliwie występ naszej mistrzyni Jadwigi Jędrzejowskiej.

Gry panów zapowiadają się niemniej interesująco. Zarówno Dettmer, trzeci na zeszłorocznej liście niemieckiej, jak i świetnie zapowiadający się Goepfert stanowią zupełnie równorzędnych przeciwników naszych czołowych rakiet, walka więc między nimi będzie napewno bardzo zażarta i przyniesie wiele emocji.

Beuthner jest świetnym deblistą i stałym patnerem panny Enger, którą kierownicy tenisa niemieckiego uważają za następczynię Horn.

15 sztafet na starcie

Kusociński, Noji i Wirkus w biegu Raszyn-Warszawa

W dniu 24 odbędzie się na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie o godz. 8,30 zbiórka zawodników, startujących w biegu Raszyn — Warszawa.

Do Raszyna zawodnicy przewiezieni będą samochodami. Start biegu nastąpi o godz. 10,30 w Raszynie sprzed gmachu radiostacji.

Trasa biegu jest następująca: sprzed radiostacji w Raszynie szosą Krakowską, al. Grójecką, ul. Jerozolimską, Bracką, pl. Trzech Krzyży, al. Ujazdowskie, Piusa XI, Górnośląska, Myśliwiecka, Łazienkowska, do mety na stadionie Wojska Polskiego.

Przybycie zawodników na metę spodziewane jest około godz. 12,15. Dotychczas do biegu zgłosiło się 15 sztafet, w tej liczbie drużyna Warszawianki z Wirkusem i Kusocińskim, który biec ma na ostatnim etapie trasy.

Organizatorzy liczą na zgłoszenie jeszcze 5 sztafet, w tej liczbie Syreny, w barwach której pobiegłby m. in. Noji.

Dziesięciolecie łódzkiego Klubu Sportowego Wima

Łódzki Klub Sportowy Wima w dniu 22 maja rb. obchodzi dziesięciolecie swego istnienia. W dniu tym oprócz poświęcenia sztandaru klubowego nastąpi również otwarcie nowej hali sportowej, mogącej pomieścić około 2000 widzów.

Stadion klubu Wima należy obecnie do największych stadionów w Polsce, gdyż zajmuje obszar około 40.000 m kw., posiadając urządzenia do wszelkiego rodzaju sportów.

Trybuny mieszczą ok. 3000 widzów.

Klub sportowy Wima dba w znacznej mierze o zaprawę i wychowanie fizyczne dzieci i młodzieży, urządzając cały szereg imprez sportowych dostępnych dla dzieci najszerszych warstw społeczeństwa łódzkiego.

Poza tym zarząd klubu w porze letniej organizuje dwumiesięczne kolonie letnie dzieci najbiedniejszych pracowników, względnie bezrobotnych, umożliwiając im w ten sposób najbardziej racjonalne wykorzystanie wakacyj.

Mistrzostwa okręgowe w szczypiorniaku

W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwa okręgowe w szczypiorniaku panów oraz — po raz pierwszy w konkurencji pań.

W konkurencji męskiej startować będą drużyny: AZS, Polonia, Legia, KPW, Warszawianka, Strzelec Pruszków.

W konkurencji pań: AZS, Polonia, Skra, Warszawianka, Makabi oraz prawdopodobnie KPW.

Rozgrywki pań w szczypiorniaku odbywać się będą według przepisów identycznych z męskimi, a jedynie wymiary boiska są zmniejszone, jak również liczba uczestniczek drużyny, gdyż startuje tylko 7 zawodniczek.

Wywiad przed mikrofonem

sztafeta Raszyn-Warszawa

W piątek, dn. 22 kwietnia o godz. 18 rozgłośnia Polskiego Radia transmitować będą z Warszawy rozmowę swego sprawozdawcy sportowego z viceprezesem Warszawskiego Okręgowego Zw. Lekkoatletycznego, p. Żuberem.

Wywiad przeprowadzony będzie przed mikrofonem studia warszawskiego i dotyczyć ma propagandowego Biegu Sztafetowego, organizowanego w niedzielę, dn. 24 bm. na trasie Raszyn, stacje nadawcza — Warszawa, stadion Wojska Polskiego.

Zbyszko Cyganiewicz zaprasza Krauzera

Słynny zapaśnik polski ze Stanisławowa Maks Krauzer po zdobyciu po raz trzeci mistrzostwa Europy w walce amerykańskiej, wyjechał w ubiegłym tygodniu do Nowego Jorku.

Zaproszenie na walki w Stanach Zjednoczonych przysłał Krauzerowi Zbyszko Cyganiewicz, który z ramienia amerykańskiej komisji atletycznej objął „matchmakerstwo“ w znanej na całym świecie hali sportowej w Nowym Jorku — Madison Square Garden.

Nowiny i nowinki

MADEJSKI PRZENOSI SIĘ DO DĘBU?

Powszechną uwagę w Krakowie zwrócił fakt braku Madejskiego w drużynie Wisły zarówno na pierwszym meczu o mistrzostwo Ligi, jak i na międzynarodowym meczu Wisły z Kispesti. Nieobecność Madejskiego na tym ostatnim meczu przyczyniła się nawet do porażki Wisły. Podobno Madejski na skutek nieporozumień z własnym klubem zwrócił się do Wisły o zwolnienie lub skreślenie.

Jak się dowiadujemy, Madejski jest z zawodu chemikiem, ma otrzymać na Śląsku posadę, której nie mógł uzyskać w Krakowie.

Madejski, po otrzymaniu posady na Śląsku ma wstąpić do katowickiego Dębu.

DALSZE SUKCESY HIPPIKI POLSKIEJ

Na międzynarodowych zawodach konnych w Nicei odbył się konkurs o nagrodę kawalerii portugalskiej. Startujący w konkursie rtm. Komorowski zajął 9-te miejsce.

W 1939 R. MISTRZOSTWA ŚWIATA W ZAKOPANEM.

W 1939 roku, jak wiadomo, odbędą się w Zakopanem mistrzostwa narciarskie świata, mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie oraz prawdopodobnie mistrzostwa hokejowe świata. W związku z tym bawili w Zakopanem przedstawiciele zarządów głównych Polskiego Związku Łyżwiarskiego i Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, którzy na miejscu omówili zagadnienia związane z organizacją tych mistrzostw z miejscowymi czynnikami.

Termin zawodów łyżwiarskich ustalono na dnie od 5 do 8 lutego 1939 r.

KOBIECY BIEG NAPRZEŁAJ.

W najbliższą niedzielę dn. 24 kwietnia rozegrany zostanie w Wilnie doroczny kobiecy bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski.

POLACY MISTRZAMI CHARBINA.

W Charbinie rozegrano zawody w hokeju lodowym o mistrzostwo tego miasta. W zawodach startowały drużyny: polska, japońska, mandżurska i rosyjska.

W finale drużyna polska pokonała zespół rosyjski, zdobywając mistrzostwo Charbina.

NOWY REKORD ŚWIATOWY.

Na zawodach pływackich w Aarhus młoda zawodniczka holenderska Com Kint ustanowiła nowy światowy rekord na 200 m stylem grzbietowym, mając wynik 2:41 min.

Poprzedni rekord należał do dunki Hveger i wynosił 2:41,5 min.

LEKKOATLECI CRACOVII W KATOWICACH

W dniu 8 maja wyjeżdża drużyna lekkoatletyczna Cracovii do Katowic, gdzie rozegra międzyklubowe zawody z Pogonią katowicką.

Cracovia wyjedzie w pełnym składzie z Soldanem i Garnuszewskim na czele.

W dniu 1 maja odbędą się w Krakowie wewnętrzne zawody Cracovii o mistrzostwo klubowe w lekkiej atletyce. Będzie to generalna próba dla zawodników przed poważnymi startami w ciągu zbliżającego się sezonu.

PROJEKTY MIĘDZYNARODOWYCH SPOTKAŃ W SZCZYPIORNIAKU

Zarząd PZPR. zamierza zgłosić udział nas w mistrzostwach Europy w szczypiorniaku w konkurencji męskiej, w mistrzostwach świata pań w koszykówce (we Włoszech w lipcu br.), oraz w mistrzostwach świata w szczypiorniaku pań (lipiec w Wiedniu).

Projektowane jest nadto spotkanie z reprezentacją Węgier w szczypiorniaku pań.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Dziś „Pan Twardowski“ z Potockim i Kuryłło. Jutro „Faust“ z „Nocą Walpurgii“.

NARODOWY: „Cyrano de Bergerac“ Rostanda z J. Leszczyńskim w roli tyt.

POLSKI: „Pygmalion“ Shaw'a. Jutro „Noc Listopadowa“ Wyspiańskiego.

LETNI: „Dama od Maksyma“ z Zimińską, Zniczem, Grabowskim.

NOWY: „Dar poranka“ Forzano w reż. Cwojdzińskiego z Lubieńską i Różyckim.

MAŁY: Komedia Fr. Mauriaca „Asmodeusz“ z Przybyłko-Potocką.

ATENEUM: „Szóste piętro“ z Jaraczem.

MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi“ J. A. Hertza.

KAMERALNY: „Niewiniątko“.

INSTYTUT REDUTY: Komedia Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina“.

„8.15“: „Księżna Fedora“ z Messal.

WIELKA REWIA: „Dudek“ z Fertnerem i Orwidem.

MAŁE QUI PRO QUO: „Skąd swąd“ z udziałem całego zespołu.

CAFE CLUB: Szopka polityczna.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Burza“ Ostrowskiego.

TEATR DLA DZIECI J. Orłyma (Kredytowa 14). Niedziela g. 12 i 16 „Kopciuszek“.

KONSERWATORIUM: Jutro o godz. 20.15 wystąpi w sali Konserwatorium z recitalem fortepianowym po raz drugi w Warszawie pianista amerykański Frank Bishop, który wykona program złożony z utworów Bacha, Beethovena (sonata op. 111).

FILHARMONIA: W nadchodzący piątek odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją Georges'a Georgesco. Solistą będzie Szymon Goldberg. Goldberg wykona z orkiestrą dwa romanse skrzypcowe Beethovena i koncert Mendelssohna. W części orkiestrowej usłyszymy trzecią symfonię Brahmsa i fragment z baletu „Wakacje Ninki“ Adama Wieniawskiego.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Dzisiaj i zawsze“.
* BAŁTYK (Chmielna 9): „Pani Walewska“.
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos“.
* CASINO (Nowy Świat 50): „Przygoda pod Paryżem“.
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Szczęśliwa trzynastka“.
* EUROPA (Nowy Świat 63): „Obcym wstęp wzbroniony“.
FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm“.
* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Płynne złoto“.
PALLADIUM (Złota 7): „Pensjonarka“.
PAN (Nowy Świat 40): „Królowa przedmieścia“.
* RIALTO (Jasna 3): „Perły korony“.
* ROMA (Nowogrodzka 49): „Królestwo zakochanych“.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zbłądziłam“.
* STUDIO (Chmielna 7): „Szalona Claudette“.
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Żółty pirat“.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Kobiety nad przepaścią“.

ACRON (Żelazna 64): „Dziewczęta z Nowolipek“ i „Zdemaskowany bokser“.
AMOR (Elektoralna 45): „Siódme niebo“ i „Jedna na milion“.
* ANTINEA (Żelazna 31): „Kościuszko pod Racławicami“ i „Zaczarowane królestwo“.
AS (Grójecka 56): „Ty co w Ostrej świecisz Bramie“ i „Kraina miodu“.
BIS (Elektoralna 21): „Ucieczka Tarzana“ i Flip i Flap.
CZARY (Chłodna 29): „Śmierć czyha w dżungli“.
* EDEN (Marszałkowska 31): „Bohaterowie Sybiru“ i Błękitny ptak“.
ELITE (Marszałkowska 81-a): „Ordynat Michorowski“.
FAMA (Przejazd 9): „Grinefelder“.
FILHARMONIA (Jasna 3): „Gdy zakwitły bzy“.
FLORIDA (Żelazna 61): „Dorożkarz Nr 13“ i „Rapsodia cygańska“.
FORUM (Nowiniarska 14): „Trafalgar“ i „Jedna na milion“.
HELIOS (Wolska 8): „Ułan ks. Józefa“ i dodatki.
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Tango notturno“.
ITALIA (Wolska 32): „Kraj miłości“.
JURATA (Krakowskie Przedmieście 66): „Dorożkarz Nr 13“ i „Śmiertelni wrogowie“.
KOMETA (Chłodna 49): „Kościuszko pod Racławicami“ i rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Król królów“.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Ucieczka Tarzana“ i „Matura“.
* MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Niewiniątko“.
* MARS (Pl. Inwalidów): „Ułan ks. Józefa“.
MASKA (Leszno 70): „W sieci wywiadu“ i „Pat i Patachon“.
MEWA (Hoża 38): „Trójka hultajska“ i „Jedna na milion“.
* MIEJSKIE (Hipoteczna 3): „Hiszpański motyl“.
MUCHA (Długa 10): „2 dni w raju“ i kolor. dodatki.
* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Gdy kwitną bzy“.
TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panowie z towarzystwa“ i „O czym marzą kobiety“.
* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Dziewczęta z Nowolipek“ i rewia.
PRAGA (Targowa 71): „Halka“.
RENA (Długa 9): „Skłamałam“.
ROXY (Wolska 14): „Robert i Bertrand“ i dodatki.
RIWIERA (Leszno 2): „Rycerze stepu“ dodatki.
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Dorożkarz Nr 13“.
SORENTO (Krypska 34): „Bohaterska brygada“ i „Dwa urwisy Pat i Patachon“.
ŚWIAT (Susina 4): „Ich stu i ona jedna“.
SFINKS (Senatorska 29): „Huragan“.
SYRENA (Inżynierska 2): „Ostatni pociąg z Madrytu“.
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Ułan ks. Józefa“.
TON (Puławska 39): „Dziewczęta z Nowolipek“.
UCIECHA (Żółta 72): „Romans szulera“.
UNIA (Dzika 9): „Za kulisami“ i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Panna Lili“ i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

6.15 – 24.00 RADIO

CZWARTEK 21.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Audycja południowa; 15.00 Wiad. gospod.; 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą; 16.15 Koncert muzyki operowej; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „W pracowni botanicznej“ reportaż; 17.50 Poradnik sportowy; 18.10 Skrzynka ogólna; 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 19.00 Teatr wyobraźni: „Ifigenia w Aulidzie“; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy; 21.45 „Z mojego warsztatu“ szkic literacki; 22.00 Twórczość Karola Szymanowskiego; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Tańce stylizowane; 14.00 Parę informacyj; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Jak spędzić święto?; 15.10 Wiad. sportowe; 18.00 Koncert muzyki polskiej; 18.55 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Twórca perspektywy — Uccello“; 22.15 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00 Bruksela flam. „Złoto Renu“ — opera Wagnera (tr. z Teatru).
20.30 Strasburg. „Dzwonnik z Notre Dame“ opera Masseneta.
20.30 Wieża Eiffla. „Fra Diavolo“ — opera Aubera.
20.30 Londyn. Reg. Koncert orkiestry filh.
20.55 Hilversum II.y Koncert symfoniczn pod dyr. Van Beinuma.
21.00 Mediolan. „Don Carlos“ opera Verdiego (tr. z Wenecji).
21.15 Budapeszt. Recital fortepianowy Erno Dohnanyi'ego.
21.30 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

PIĄTEK, 22.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Audycja południowa; 15.00 Wiad. gospod.; 15.45 „Mój śwarny“ opowiadanie dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Koncert; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Wśród najmłodszych obywateli“; 17.15 Recital fortepianowy; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Wiad. sportowe; 18.10 Nowe piosenki francuskie; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Duet mandolinowy; 19.50 Płyty; 20.15 Dziennik wieczorny; 20.30 Koncert; 21.30 Koncert rozrywkowy; 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacyj; 14.10 Płyty; 15.00 Reportaż; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Zespół salonowy Józefa Stena; 18.00 Utwory kameralne Ludw. Beethovena; 18.50 Muzyka taneczna; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Z problematyki literatury chłopskiej; 22.15 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.00 Tallin. Koncert symfoniczny.
19.35 Wiedeń. Koncert symfoniczny. W programie m. in. IX symfonia Beethovena.
20.30 Oslo. Koncert europejski.
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny.

SOBOTA 23.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.45 Dawna muzyka skrzypcowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Pasterka i kominiarczyk“; 16.15 Utwory Benatzky'ego i Stolza; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „W sklepie imć pana Hebanowskiego“; 17.15 Recital śpiewaczy Olgi Tiedeberg; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Django Reinhard — wirtuoz gitary; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka taneczna; 21.40 Konkurs chórów regionalnych; 22.15 „Święty Jur — grom wiosenny“; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Polscy śpiewacy w obcym repertuarze; 13.50 Parę informacyj; 14.00 Płyty; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiad. sportowe; 15.15 1000 taktów muzyki; 18.00 Płyty; 19.05 Muzyka polska; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Z nowych torów poezji“; 22.15 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

19.30 Bruksela flam. „Walkiria“ — opera Wagnera.
20.30 Bruksela franc. „O yes Kitty“ — operetka Alexys.
20.10 Hamburg. „Wielka grzesznica“ — operetka Kuennekego.
21.00 Rzym. Wieczór oper z La Scali Mediolańskiej.
21.10 Budapeszt. Koncert orkiestry budapeszteńskiej.
21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

Nowinki teatralne

Kierownictwo artystyczne Spółdzielni Operowej przygotowuje miłośnikom opery piękną niespodziankę repertuarową. Korzystając z krótkiego pobytu w kraju tenora polskiego J. Wolińskiego, który ostatnio występował z wielkim powodzeniem w Rumunii, Niemczech, Jugosławii, operze warszawskiej udało się pozyskać znakomitego artystę na dwa gościnne występy w Teatrze Wielkim przed nowym wyjazdem za granicę. W piątek 22 kwietnia odtworzy on rolę tytułową w „Fauście“ Gounoda i w czwartek dnia 28 bm. w „Aidzie“.

* * *

Mimo powodzenia, jakim się cieszy „Cyrano de Bergerac“ z Jerzym Leszczyńskim w roli głównej, Teatr Narodowy rozpoczął już przygotowania do nowej premiery, którą będzie głośna komedia Bałuckiego „Gęsi i gąski“. Główne role obejmą: Ćwiklińska, Macherska i Węgrzyn.

* * *

Reżyser warszawski, Karol Borowski, wystawił ostatnio w Teatrze Wielkim we Lwowie „U mety“ Rostworowskiego z olbrzymim powodzeniem.

Borowski wystawi jeszcze we Lwowie w bieżącym sezonie „Lekkomyślną siostrę“ Porzyńskiego — po raz pierwszy stylowo.

Konie i ich szanse
w sezonie wyścigowym

Stajnia Michałowo, trener st. stajenny B. Matczak.

Rozwinął się i dobrym sprinterem powinien być 3 l. og. Miechów, mało poprawił się 3 l. og. Konstancin, pożyteczną powinna okazać się 3 l. kl. Lea II, świeżo wygląda 5 l. szybka kl. Kryniczanka. 4 l. og. Palamis i 5 l. og. Sandomierz pracują oględnie, energicznie galopuje Zakopiańczyk 4 l. og. Parzeus.

Stajnia publiczna trenera Stańczaka, żokiej Gill, druga ręka.

A. Stajnia Nałęcz. Pożytecznym grupowcem powinien okazać się 3 l. og. Centaur II, zyskała 3 l. kl. Ommesan, w niższych grupach współzawodniczyć będą 3 l. kl. Batuta II i Omara, dużo lepiej w rb. biegać powinna 4 l. kl. Ifiet, energicznie galopują nerwowa Orgia i szybka 5 l. Kabina, źle biegał w Zakopanem 5 l. og. Olimp.

B. Stajnia p. Z. Hoffmanowej. Zmężniał i energicznie galopuje 3 l. syn Forwarda, og. Traize, zyskała 3 l. kl. Trefle, energicznie galopują ciągła 4 l. kl. Samosierra i 5 l. szybka kl. Raguza.

C. Stajnia p. J. Gawłowicza. Poprawiła się 3 l. kl. Turcja, normalnie pracują 3 l. kl. Thaiti i Fantinetta.

Stajnia L. J. barona Kronenberga, trener S. Zuber, jeździec S. Rutkowski.

Zyskała 3 l. Królowa, poprawił się 3 l. og. Klucznik.

Stajnia pp. Bobińskiego i J. Turno, trener st. stajenny Wojtkowiak.

Dobrze wygląda szybka 3 l. Estrada, zyskała 3 l. kl. Adua, energicznie galopuje szybki, pełnoletni Nord, oględnie pracuje 4 l. og. Proch.

Stajnia publiczna trenera Molendy.

A. Stajnia H. Broszkiewicza. Dużo zyskała piękna córka Bafura 3 l. kl. Capri.

B. Stajnia A. Orpiszewskiej. Zmężniał i energicznie galopuje 3 l. og. Waad, 3 l. kl. Waga i Wróżda wyglądają słabo.

C. Stajnia p. J. Szulginowej. Słabo rozwinęły się 3 l. kl. Jolie i Joyese.

D. Stajnia p. T. Kotlarewskiej. Trudno będzie zwyciężyć 4-letniemu og. Debello.

Stajnia publiczna I. G. ks. Nauruza, trener st. stajenny Barczyński.

Płn. kl. Florencja, płn. og. Harry, 4 l. kl. Pyszna, 4 l. kl. Genewa i 3 l. kl Krystiania współzawodniczyć będą w niższych grupach. 4 l. og. Bossiney i Ignis pracują normalnie. Konie p. K. Zieleniewskiego, tj. 6 l. kl. La Scala i 3 l. og. Szlem wyglądają dobrze, przybędzie jeszcze zapewne płn. kl. Bira. Konie znajdują się pod opieką p. Nauruza, notorycznie biegają nierówno.

Stajnia p. J. Bukowskiego, trener Szablewski.

Dobrze zapowiada się 3 kl. Old Girl, zyskała 3 l. kl. Odaliska II, słabiej przedstawia się 3 l. kl. Addis Abeba, energicznie galopuje 5 l. kl. Taiga, słabiej 5 l. og. Szaman.

Stajnia p. T. Grabowskiej, trener p. K. Makowski.

Energicznie galopują 4 l. og. Azrael i Sirdaropol, które ze średnim powodzeniem współzawodniczyły w Zakopanem, dobrze porusza się płociarka 4 l. kl Hesia.

Stajnia pp. B Wertans i K. Sonenberg, trener st. st. Józefiak.

Zmężniał 3 l. Jill, galopuje 3 l. kl. Pomorzanka.

Stajnia p. J. Boryckiego, trener Balcer.

Poprawiły się 3 l. og. Oberon i Okey, pracuje normalnie 4 l. og. Indus.

Stajnia p. J. Wróblewskiej, trener Gasowski.

Zmężniał 4 l og. Royal Fox, normalnie pracuje 4 l. og. Nur, oględnie 5 l og. Rumak i Humor.

Stajnia H. bar. Maltzana, trener Rulewicz.

Dobrze wygląda 3 l. kl. Hermosa II, energicznie galopuje 6 l. og. Favoritas.

Stajnia pułkownika T. Badowskiego, trener Maryniak.

Słabo galopują 3 l. og. Borneo i 6 l. og. Anteusz, lepiej 5 l. og. Magister.

Stajnia J. Oponeckiego.

Słabo przedstawiają się 3 l. og. Omikron i kl. Soarte.

Stajnia p. K. Hałkowej, trener Zięba.

Lepiej biegać powinny 3 l. og. Aigakores i kl. Kariera.

Stajnia p. L. Pawlaka.

Pracuje normalnie 4 l. og. Debar.

Stajnia p. J. Wyszomirskiej.

Małe nadzieje rokują 3 l. kl. Nana II i 4 l. kl. Panama.

Stajnia p. K. Gajewskiego, trener Płaski, jeździec Lewandowski.

3 l. kl. Worochta, Lilly Gaunt i 4 l. kl. Bagheretta, Kizia i Luminata przedstawiają sałby materiał grupowy.

Stajnia p. Z. Karpińskiej, trener st. st. Luczko.

Energicznie galopuje 6 l. kl. Ingola.

Stajnia p. M. Brzozowskiej, trener Modzelewski.

Słabo wygląda 4 l. kl. Night Brecze, która ze średnim powodzeniem uczestniczy w Zakopanem.

Stajnia p. S. Sewerynowej, trener Zięba.

Poprawiła się 4 l. kl. Sessi.

Stajnia p. H. Rucińskiego, trener Paszkiewicz.

Rozwinęła się 3 l. kl. Otena.

Stajnia p. Kasprzyckiej, trener Górecki.

Poprawił się 3 l. og. Oczeret, słabiej galopują 3 l. og. Ogham i kl. Rebecca.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Obławy na męty społeczne dokonywane są stale na ulicach Warszawy. Dzieje się to jednak zawsze w nocy, wstydliwie, żeby tej smutnej konieczności nie widziało światło dzienne. Przysłowiowe

OBŁAWY SOBOTNIE

znane są całemu światu przestępczemu, przy tym policja ma zwyczaj obławy te urządzać stale w okolicach dworca Głównego. Nie wiele to pomaga, bo od niedzieli wieczora zaczyna się od nowa takie samo nocne życie w tych stronach miasta, ale zawsze jakiś ponętny kęsek w ręce policji wpadnie. Są jednak miasta w Polsce, gdzie dokonywa się obław na spokojnych obywateli, przy tym taką obławę urządza się za dnia w mieszkaniach prywatnych. Czytelnik sądzi zapewne, że jest to żart. Bynajmniej. Takie obławy zapoczątkował zarząd miasta Otwocka, a więc w pobliżu stolicy. Pierwszej takiej obławy generalnej, zakrojonej na wielką skalę, dokonano podczas ubiegłych świąt Wielkiejnocy. Chodziło o to, że do Otwocka przyjeżdża wiele osób na jeden dzień czy nawet na kilka godzin i sądzą, że to im wolno. Owszem wolno, ale trzeba za tę przyjemność

ZAPŁACIĆ 80 GR ZA DOBĘ.

Na tych niepłacących zastawiono więc sidła i urządzono obławę z naganką. Niczym polowanie na grubego zwierza w puszczy Białowieskiej. Kto chce zatem zażyć przyjemności odetchnięcia jakimś innym, nie warszawskim powietrzem, może jechać wszędzie za darmo, nawet do Afryki, ale do Otwocka? Trzeba płacić, bo jak nie, to obława z naganką!

Podobną obławę na niemniej grubą zwierzynę zorganizowała Maria Nowolecka z Zacisza wespół z bratem swym Wacławem na Wołówce. Ale tu chodziło

O NIEZNANEGO ZŁODZIEJA,

który splądrował jej mieszkanie i wyniósł różnej garderoby za 1.400 złotych. Obława była niemniej skuteczna, niż na gości otwockich, bowiem poszukiwanego zwierza upolowano. Był nim Bolesław Lelek, który właśnie obładowany spódnicami Nowoleckiej poszukiwał nabywców. Coś z tego zdążył już spieniężyć, resztę jednak myśliwska para mu odebrała. Lelkiem zaopiekował się komisariat policji.

Taka opieka wyjdzie Lelkowi na zdrowie, wydobrzeje bowiem za kratami i na przyszłość będzie ostrożniejszy w wykonywaniu swego zawodu. Nie na dobre atoli wyszła opieka społeczna towarzystwa „Linas Hacedek“ niektórym osobom, wodzącym rej w tej instytucji. Wykryto tam

NADUŻYCIA,

które są podobno tylko zwykłymi pomyłkami. Zainteresowani w tych pomyłkach nie są zadowoleni z takiego obrotu rzeczy, ale trudno, władza twierdzi, że są to nadużycia i trzeba się z tym pogodzić. Omyłki te sprawiały, że ogólna suma wypłacanych zapomóg biednym nie była zgodna z poszczególnymi pozycjami. Rzetelny rachmistrz ani rusz nie mógł znaleźć różnicy, która na każdej liście wynosiła po kilkaset złotych. Władze śledcze twierdzą, że różnice te tonęły w kieszeniach poszczególnych osób zainteresowanych w „pomyłkach“, ale osoby te twierdzą, że o niczym nie wiedzą.

W życiu nie zawsze wszyscy wszystko wiedzą. Przez dłuższy czas na przykład nie wiedziano o istnieniu w Polsce niektórych chorób, albo raczej wiedziano o nich, lecz nikt się nimi nie zajmował, prócz lekarzy. — Mowa o chorobach nagminnych, epidemicznych. Jedna z agencji prasowych podała wczoraj w swoim komunikacie, że choroby te były dawniej zbyt łagodnie traktowane, nie zwalczano ich w sposób dość energiczny. Wydano dopiero

ZARZĄDZENIA REJESTRACJI

i dała to świetne wyniki. Ostatnio pojawiła się epidemia grypy, została jednak w wyżej opisany sposób w zarodku zlikwidowana. Po prostu zarejestrowano ją i ze strachu skręciła kark. O tak, rejestracja to świetne lekarstwo. A możeby tak zacząć rejestrować głupotę? Myślę, że od razu by wszyscy zmądrzeli.

I. J.

Warszawa szykuje się
do wystawy krajowej w 1944 r.

Jednomyślna uchwała izby przemysłowo - handlowej w Warszawie w sprawie urządzenia wystawy krajowej w stolicy, powołuje się między in. na ogólne przygotowania miasta, które kończy obecnie nowoczesne zabrukowanie wszystkich ważniejszych arterii wylotowych; reguluje i buduje bulwary nad Wisłą; w najbliższym czasie przystąpi do budowy nowego mostu przez Wisłę u wylotu ul. Karowej i zbuduje Al. Niepodległości, jako główną oś miasta.

Arteria ta do r. 1944 będzie wykończona od nowego terenu wyścigów konnych na Służewcu przez dzielnicę Marszałka Piłsudskiego do nowego dworca centralnego.

Ponadto zarząd miejski przystępuje do poszerzenia Al. Zielenieckiej, jako jednej z głównych arterii dojazdowych do wystawy, przeprowadza uporządkowanie ul. Grochowskiej na Pradze, u wylotu której będzie się mieściło jedno z główniejszych wejść na wystawę, kanalizuje Saską Kępę, jako teren styczny z terenami wystawowymi.

Poza tym miasto wykonywuje już obecnie, względnie przewiduje wykonanie w kilku najbliższych latach całego szeregu arterii komunikacyjnych, jak np. przedłużenie Al. Jerozolimskiej do dworca Zachodniego, połączenie ul. Wielkiej z ul. Poznańską, co odciąży jedną z głównych arterii — ul. Marszałkowską, przebicie nowej szerokiej arterii z Żoliborza do pl. Krasińskich itp.

Pomsta absolwentów sztuki tanecznej
Uczył Marcin Marcina...

Mieszkaniec Pruszkowa Aleksander Ortatowicz chciał być rycerzem przemysłu. Nie mając kapitału na założenie jakiegoś większego przedsiębiorstwa, otworzył szkołę tańca. Nie zaangażował jednak „profesora“ tańca, lecz sam zaczął uczyć tej sztuki. Ale cóż, Ortatowicz tyle się znał na tańcu, ile zna się przeciętny uczestnik towarzyskiej zabawy domowej, umiejący odróżnić walca od polki. Ale już jaka jest różnica na przykład między foxtrotem i tangiem, Ortatowicz nie miał zielonego pojęcia. Zresztą i walca nie bardzo umiał tańczyć.

Sprytny Ortatowicz kupił sobie jednak podręcznik i za dnia przygotowywał się do lekcji, mającej odbyć się wieczorem z absolwentami, którzy dość licznie zgłosili się na naukę.

Zabawa ta nie trwała długo, bowiem uczniowie poznali się na nieumiejętności „profesora“ i obrazili się za takie drwiny. Przystąpili zatem do dzieła zniszczenia oszukańczej szkoły baletu i sprawili „profesorowi“ takie „manto“, że trzeba było odwodzić go do szpitala. Stan jego jest dość ciężki, tak że policja zmuszona była przeprowadzić dochodzenie i trzy osoby spośród najbardziej winnych osadzono w areszcie. Są to Wacław Nowak, Marian Jasiołt i Janina Kulczyńska.

Ciągła likwidacja przemytu ludzi

Straż graniczna przeprowadziła w ostatnich dniach likwidację szajek przemytniczych na pograniczu polsko-niemieckim, które trudniły się specjalnie nielegalnym przeprowadzaniem przez linię graniczną.

Działalność tych szajek była szczególnie ożywioną w związku z ostatnimi wypadkami w Austrii. M. in. rozgromiono szajkę niejakiego Konstantego Ziemczyka z Sosnowca, ogółem aresztowano 7 osób.

Awantura o rower
Za co pobito nieszczęśliwego cyklistę

Stefan Karwiński z Pragi przyjechał do Ubezpieczalni Społecznej na ulicę Polną na rowerze. Wehikuł swój zostawił przed bramą i korzystając ze sposobności, że dwaj jacyś młodzi ludzie oczekiwali tam na kogoś, poprosił ich o dopilnowanie roweru. Młodzi ludzie przyrzekli uczynić zadość jego prośbie.

Gdy w kilka minut potem Karwiński wyszedł z gmachu ubezpieczalni dostrzegł z bramy, jak na jego rowerze jakiś osobnik odjeżdżał w kierunku Mokotowskiej do Marszałkowskiej. Właściciel roweru zaczął przeraźliwie krzyczeć. Przechodnie rzekomego sprawcę kradzieży roweru zatrzymali. Karwiński przypadł doń i zaczął okładać pięściami. Przechodnie, skorzy do samosądu, pomogli mu i biednego rowerzystę pobito do krwi

I kto wie co by się stało, gdyby dwaj młodzieńcy, pilnujący roweru Karwińskiego, nie przyszli na miejsce zajścia z rowerem, który dozorowali i rzecz wyjaśnili. Jak się okazało rower Karwińskiego stał na swoim miejscu i był dobrze strzeżony, pobitym cyklistą zaś był Józef Kalitowski (Chłodna 43), który padł ofiarą nieporozumienia dlatego tylko, że miał nieszczęście posiadać akurat taki sam rower jak Karwiński.

Karwiński przeprosił swoją ofiarę, pohopni przechodnie zaś szybko się rozeszli.

Projekt utworzenia instytutu eugenicznego

Na posiedzeniu sekcji eugenicznej Państwowej Rady Zdrowia wniesiono przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne projekt instytutu eugenicznego na wzór istniejących za granicą.

Instytut ten ma się składać początkowo z 5 wydziałów: 1. — genetyki i cytogenetyki, 2. — sekcji konstytucji fizycznych i badania ras antropologicznych, 3. — sekcji badania cech dziedziczności normalnej i patologicznej u człowieka, 4. — sekcji badań eugenicznych rodowodowych, 5. — sekcji prawno-społecznej, rozpadającej się na 4 podsekcje: a) zagadnień populacyjnych, b) ustawodawczą, c) walki z czynnikami zwyradniającymi, d) wychowania seksualnego.

Wprowadzenie w życie instytutu projektuje się stopniowo. Początkowo siedzibą instytutu byłaby siedziba Polskiego Towarz. Eugenicznego.

6 samolotów dla „Lot'u“

W piątek przylatują do Warszawy 3 nowe samoloty komunikacyjne „Lockhead“ typ „14“ zakupione w Ameryce dla Polskich Linii Lotniczych „Lot“.

Następne trzy samoloty tejże serii wiezie statek „Batory“, który już opuścił port w Nowym Jorku.

Kiedy będzie uporządkowana zajezdnia tramwajowa na Muranowie?

W okresie ogólnego porządkowania miasta, doprowadzenia do porządku wymaga również otoczenie centralnej zajezdni tramwajowej na Muranowie. Teren ten jest ogólnie zaniedbany, nie zabrukowany, pozbawiony zieleni a ponieważ leży na pewnym podwyższeniu, w stosunku do przyległej ul. Bonifraterskiej, przez którą biegnie obecnie cały ruch kołowy w stronę wiaduktu, powinien być zniwelowany i przystosowany do otoczenia.

W okresie porządkowania nieruchomości, a nawet asfaltowania dziedzińców, na pierwszym planie należałoby postawić uporządkowanie parceli, stanowiących własność państwową i samorządową

Pogoda

Dziś pochmurno i deszcze przy umiarkowanych wiatrach z kierunków północnych.

Temperatura do 10 st.

ukazuje się co czwartek

KINEMA

DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ

ukazuje się co czwartek

Nie krzywdźmy kopciuszka!

„Sztuka, czy przemysł?“ — tego rodzaju pytania skierowane pod adresem „dziesiątej muzy“ — jak popularnie nazywano kinematografię — (zwracam uwagę na wyraz m u z a) widywaliśmy niejednokrotnie na łamach pism, zarówno wyłącznie filmowych, jak i codziennych. Poglądy wyrażane w odpowiedziach na te pytania przeważnie różniły się częściowo między sobą, w większości jednak wypadków — w konkluzjach ostatecznych, zawsze decydowano się na umieszczenie najmłodszej z „muz“ na piedestale sztuki. Bo, o ile nie sposób zaprzeczyć, że z strony handlowej film stanowi istotnie gałąź przemysłu, o tyle nie można — ze strony artystycznie-twórczej odmówić filmowi miana sztuki.

O filmie, jako o sztuce istnieje już obszerna literatura w kilkunastu językach, prawo uważania się za sztukę przyznano młodemu, bo zaledwie 40 lat liczącemu, filmowi już od szeregu lat, czego dowody znajdujemy w licznych ustawach i przepisach, odnoszących się do dziedziny kinematografii. Zdawaćby się mogło, że i w Polsce film uznany za sztukę — sztukę najpopularniejszą, bo dla szerokich mas, powinien być otoczony opieką odpowiednich czynników.

Czy tak jest istotnie?

Raczej nie!

Za granicą, jak to we Włoszech czy Niemczech film korzysta ze specjalnej, prawnej i finansowej opieki państwa, czego jaskrawym dowodem są wydane w Niemczech „Prawo filmowe“ oraz suma 14 milionów marek, preliminowana przez rząd Rzeszy na pomoc dla filmu niemieckiego.

A cóż zrobiono dla filmu w Polsce?

Zwolniono od podatku na okres pięcioletni przedsiębiorstwa kinematograficzne, powstające w tych miastach, gdzie nie ma jeszcze kin, oraz projektowano stworzenie specjalnego „funduszu filmowego“ dla ewentualnego poparcia rozwoju polskiej produkcji kinematograficznej — i na tym koniec.

A przecież kina w Polsce zasługują na specjalną opiekę, gdyż obarczone są specjalnymi podatkami, których nie opłaca żaden inny przemysł, a więc podatkiem widowiskowym, wynoszącym przeszło 8 milionów zł rocznie i opłatami na PCK i Fundusz Pracy, wynoszącymi przeszło 5 milionów złotych rocznie. W Warszawie obecnie przy cenie biletu 1 zł podatki specjalne wynoszą 53 grosze, a dopiero z pozostałych 47 groszy właściciel kina musi opłacić wszystkie inne podatki, komorne, koszt obrazu filmowego, personel, świadczenia, reklamę itd.

Czy w tych warunkach kina mogą łożyć jakiekolwiek kwoty na inwestycje, zmierzające do podniesienia poziomu?

I po cóż się dziwić, że na obszarze całej Polski znajduje się wszystkiego 740 kin, z czego tylko 298 czynnych jest przez 7 dni tygodnia, reszta — po 2—3—4 dni. Ta oto znikoma wprost ilość kin (np. Szwecja licząca wszystkiego 6 milionów mieszkańców ma 1.783 kina), ma być podstawą kalkulacji handlowej wszystkich producentów filmowych w Polsce. Nie dziwimy się przeto również, że filmy nasze produkowane są nader szczupłymi środkami finansowymi i to właśnie odbija się fatalnie na ich poziomie. Stąd prosty wniosek, że dla uzdrowienia kinematografii polskiej czynniki miarodajne powinny przyjść jej z pomocą.

Oto ostatnio Komisja Skarbowa Sejmu, rozpatrując projekt ustawy o podatku obrotowym, odrzuciła wniosek posła Romana Krukowskiego, zmierzający do zwolnienia wyświetlań filmów od podatku obrotowego.

Art. 3 pkt. 15 „Ustawy o podatku obrotowym“ powiada, że „od podatku obrotowego zwolnione są przedstawienia sceniczne i choreograficzne oraz produkcje wokalne i muzyczne z wyjątkiem tego rodzaju produkcji wykonywanych w zakładach gastronomicznych oraz z wyjątkiem wyświetlania filmu choćby połączonego z innego rodzaju produkcjami“.

Te, trzydzieści powyższych słów, są policzkiem dla przemysłu, filmowego w ogóle, a dla filmu polskiego w szczególności, stawiając go na jednej płaszczyźnie z „garkuchnią“.

Jak mamy rozumieć takie ustosunkowanie się do filmu, skoro już trzy lata temu uznano, że film jest sztuką sui generis, co zostało wybitnie podkreślone przez Sejm i Senat, przy okazji nowelizacji ustawy o prawie autorskim“.

Film polski jest kopciuszkiem wśród innych przemysłów i bywa zazwyczaj traktowany po macoszemu. Jest przemysłem rozdrobnionym, wybitnie chałupniczym i jako takowy, przy wszelkich próbach dźwignięcia się wzwyż wymaga opieki i pomocy. Jest bezsprzecznie rozrywką ze wszech miar kulturalną i kształcącą, a oprócz tego jest też doskonałym środkiem propagandowym, którego olbrzymie znaczenie doceniły już dawno Niemcy, Włosi, Sowiety i inne państwa. W chwili obecnej kinematografia krajowa, jak nigdy potrzebuje moralnego i materialnego poparcia, które uchroniłoby ją od niechybnego upadku i czeka, aby nareszcie wyciągnięto do niej „dłoń przyjaźni“.

Postarajmy się to zrozumieć i nie krzywdźmy kopciuszka.

M. Ozierowski.

Nowy film Gary Coopera



Gary Cooper i nowa gwiazda Hollywodu, fascynująca Norweżka - Sigrid Gurie w filmie „Marco Polo“.

Drobiazgi

+ Magda Schneider i Wolf Albach Retty występują w filmie „Powiew wiosny“.

+ Nowy film Zarah Leander nosi tytuł „Ku nowym brzegom“.

+ Sympatyczny amant niemiecki Woflgang Liebeneiner debiutuje jako reżyser filmem „Ivette“.

+ Käthe von Nagy, Hans Moser i Theo Lingen grają w komedii muzycznej „Nieposłuszna dziewczyna“.

+ W Leningradzie rozpoczęto realizację „Damy Pikowej“ pg. Puszkina z muzyką Czajkowskiego.

+ Nowy film sowiecki „Przyjaciele“ oparty jest na biografii Kirowa.

+ Reżyserzy Pudowkin i Doller opracowują scenariusz do filmu „Anna Karenina“.

+ Gaby Morlay gra obok Sachy Guitry w filmie „Kadryl“.

+ Do nowego długometrażowego filmu Disneya pt. „Stu ludzi i jedna myszka“ pisze muzykę Leopold Stokowski.

*

Wielką sensację w kołach filmowych całego świata wzbudziła wiadomość o przystąpieniu przez producenta Waltera Wangera do realizacji filmu „The illusionist“ pg. sztuki znanego dramaturga francuskiego Sachy Guitry. W filmie tym w roli głównej wystąpi Charles Boyer.

*

Film ten nosi tytuł „The adventuress“. Bohaterami są: Madeleine Caroll i Henry Fonda. Reżyseruje William Dieterle. Akcja toczy się w dzisiejszej Hiszpanii na tle wojny domowej. Szczegóły wkrótce.

*

Znakomita Joan Bennett wystąpi w nowej roli w filmie „Personal History“.

*

Chłopczyk Tommy Kelly, nowe objawienie Hollywoodu i jego partnerka w pierwszym filmie „Przygody Tomka Sawyera“ — Anna Gillis, para tą jednym filmem zdobyła sławę. Obecnie dwunastoletni Kelly i Anna Gills wystąpią w filmie „Heartbreak town“, opartym na scenariuszu Buddy Schulberga. Treścią filmu będą przygody dzieci gwiazd filmowych w Hollywood.

*

Paulette Goddard, Janet Gaynor, która po „Narodzinach Gwiazdy“ wypłynęła znów na czoło artystów Hollywoodu, oraz Douglas Fairbanks wystąpią razem w wielkim filmie produkcji Dawida Selznicka „The young in heart“.

Danielle Darrieux

powraca z Hollywood do Paryża

Paryż, w kwietniu.

Po powrocie z Ameryki Charles Boyer'a, Mirel Ballin i Tino Rossi, Paryż z niecierpliwością oczekuje na przyjazd swej ulubienicy — rozkosznej Danielle Darrieux, która jeszcze w bieżącym miesiącu powraca z Hollywood. Data przybycia aktorki jeszcze nie jest znana, wiadomo tylko, że natychmiast po powrocie przystąpi ona do nakręcania dwóch filmów francuskich: „Katia“ i „Powrót o świcie“, z których pierwszy jest już oddawna reklamowany nawet za granicą, bo miał być ukończony jeszcze przed wyjazdem Danielle do Stanów.

W Hollywood Danielle miała grać w filmach wytwórni Universal, lecz dotąd nie ukończyła jeszcze ani jednego. Przez czas dłuższy dla uroczej aktorki francuskiej producenci amerykańscy nie mogli znaleźć odpowiedniego partnera — z początku miał nim być Ronald Colman, później projektowano zaangażować Douglasa Fairbanksa Jr., którego miejsce zajął w końcu Frederic Marsch. Ostatecznie dowiadujemy się, że pierwszy amerykański film Danielle jest już „w robocie“ i nosi tytuł „Szał Paryża“, a grają w nim aż trzej amanci amerykańscy, a to: Joel Mc. Crea, Melwyn Douglas i Franchot Tone. Film ten nie jest jeszcze ukończony, lecz możemy przypuszczać, że przy słynnym amerykańskim tempie pracy filmowcy z Hollywood dokonają tego przed wyjazdem Daniellee do Europy.



Danielle Darrieux i jej małżonek Henri Decoin w Hollywood.

Na razie jeszcze urocza Francuzka, w towarzystwie męża swego, p. Henri Decoin pławi się w cudownym słońcu Kalifornii, uprawia cały szereg sportów, między innymi dwa najnowsze i najmodniejsze — „footing“ i „becane“, oraz uczęszcza na liczne mecze baze-ball'u, piłki nożnej i polo. Podobno po przybyciu do Ameryki Danielle stała się odrazu zapaloną „sportswooman“. Jednak, bez względu na to, że za Oceanem czuje się doskonale, urocza paryżanka wraca na kilka tygodni do Paryża, bo wiadomo przecież, że „natura ciągnie wilka do lasu“ i że „wszędzie dobrze, a w domu najlepiej“.

K. L.

Z prasy

Ukazał się ostatnio kwietniowy (16) numer magazynu filmowego „Srebrny Ekran“. W numerze znajdujemy artykuły: L. Bruna „O niektórych filmach francuskich“, J. Markowicza „Brak realizmu w filmach polskich“, i „Możliwości techniczne filmu amerykańskiego“. T. Naruszewicza „Nowoczesna zagadka króla Edypa“ (rozważający zagadnienie tematyki filmów polskich). Korespondencje z Paryża K. Forda, „List otwarty do Danielle Darrieu od nieznanego wielbiciela amerykańskiego“, wywiad z M. Rentgenem, „Życiorysy gwiazd“ i dużo, jak zawsze ciekawych drobiazgów.

Wallace Beery

przeciwnikiem Anschlussu

Słynny artysta amerykański W. Beery, podróżujący obecnie po Europie, w dniu zajęcia Austrii przez wojska niemieckie, znalazł się przypadkowo w Wiedniu. W jakiś czas potem pisma niemieckie podały wiadomość, jakoby artysta amerykański entuzjazmował się Anschlussem.

Przed paru dniami w gazecie londyńskiej „Ewening Standard“ ukazało się sprostowanie, w którym Wallace Beery oświadcza, co następuje: Nigdy nie wygłaszałem przypisywanych mi zachwytów na temat Anschlussu, albowiem to wszystko, czego świadkiem byłem w Wiedniu, napełniło mnie wstrętem.

Telegrafowałem nawet do przyjaciela mego Douglasa Fairbanksa jr. który miał właśnie zamiar przyjechać do Austrii, by poniechał tych zamiarów, jeżeli nie chce rozchorować się ze zmartwienia.

Znam Douglasa dobrze i wiem, że chłop nie umie trzymać języka za zębami, a przy stosunkach panujących obecnie w Wiedniu, mogłoby to zaprowadzić go do więzienia.

Z produkcji krajowej

— Wkrótce ukaże się na ekranach stolicy nowy film polski „Granica“, zrealizowany przez J. Leytesa wg powieści Zofii Nałkowskiej.

— E. Bodo i A. Dymsza znów zagrają razem w filmie komediowym pt. „Paweł i Gaweł“, reżyserii M. Krawicza.

— Dalszy ciąg „złotodajnego“ „Znachora“ pod tytułem „Profesor Wilczór“ reżyseruje Michał Waszyński.

— Dwie powieści Kamila Nordena (czytaj J. Migowa) drukowane w swoim czasie na łamach „Dobrego Wieczoru“, a to: „Ojciec chce odejść“ i „Moi rodzice rozwodzą się“ będą sfilmowane. Mówi się też o projektach sfilmowania trzeciej powieści tegoż autora pt. „Kobieta płaci“.

Wiedza ludzka ma olbrzymie możliwości rozwoju

Tajemnica Wenery

Czy w roku 2000 pojedziemy na Marsa?

Zarówno ludzi uczonych, jak zwykłych laików interesuje zawsze pytanie, czy na innych planetach poza ziemią istnieje życie organiczne. Oczywiście powszechnie spotykana redakcja tego pytania w formie „czy są ludzie na Marsie“ jest nonsensem, albowiem istoty które mogły wytworzyć życie organiczne w bardzo odrębnych od ziemskich warunkach, prawdopodobnie w niczym nie przypominają tych form, jakie spotykamy na ziemi, większej, zimniejszej i bardziej oddalonej od słońca.

W każdym razie nie istnieją żadne naukowe dowody, które by bezapelacyjnie zaprzeczały możliwości życia organicznego na Marsie, jakkolwiek nie posiadamy dotąd żadnego potwierdzenia naszych przypuszczeń. Słynne kanały na Marsie są zjawiskiem, którego największe nawet teleskopy nie zdołały wyjaśnić.

Niezbadana planeta

W ostatnich czasach uczeni astronomowie coraz więcej zajmują się drugą planetą, której warunki bytowania są nieco zbliżone do ziemskich. Jest to ta piękna „gwiazda“, która z nastaniem półrocza letniego zapada na zachodzie w parę godzin po usunięciu się słońca pod widnokrąg i świeci jasnym światłem, codziennie wyżej się wzbijając.

Wenus jest planetą, która wciąż jeszcze „uchyla się“ od dokładniejszych obserwacji astronomicznych. Jeszcze się nigdy nie udało dojrzeć jej powierzchnie przez teleskop, jest bowiem otoczona gęstą powłoka chmur, znacznie gęstszą, aniżeli atmosfera ziemska. Powłoka ta zasłania powierzchnię planety przed najsilniejszą soczewką. A byłoby to przecież dla astronomii rzeczą niesłychanie ważną móc przedrzeć się przez te chmury, ponieważ i tutaj, podobnie jak na Marsie, uczeni liczą się z możliwością istnienia życia organicznego.

Czy istnieje życie?

Wprawdzie starał się udowodnić astronom Schoenberg, że życie organiczne na Wenerze jest niemożliwe, ponieważ w atmosferze tej planety znajduje się zbyt wiele kwasu węglowego, jednak inni uczeni nie uznali tego faktu za decydującą przeszkodę, zwłaszcza, że inne warunki, potrzebne do rozwoju życia, zdają się na Wenerze istnieć.

Inna jeszcze luka istnieje w badaniach Wenery. Oto nie znany jest okres w jakim Wenus obraca się dokoła swej osi, wobec czego nie można ustalić, długości dnia i nocy.

Tak więc Wenus przedstawia dla uczonych jeszcze niejedną zagadkę. Astronomowie spodziewają się ją jednak rozwiązać z chwilą, kiedy się uda oglądać ciała niebieskie w wielkich teleskopach w ultraczerwonym świetle, które przenika przez zasłonę gęstej atmosfery.

A w roku 2.000...

Nauka ludzka ma jeszcze szerokie pole do działania, i olbrzymią pracę przed sobą. Po tempie, w jakim idzie postęp nauk technicznych w tej chwili, możemy sądzić, że nasi wnukowie w roku dwutysięcznym będą już mieli regularną komunikację zarówno z Wenerą, jak z Marsem. Jeżeli nie będzie to jeszcze normalny rozkład odlotów międzyplanetarnych torped, to prawdopodobnie będzie stałe połączenie radiowe, a conajmniej już jednostronna jeszcze, ale zupełnie dokładna obserwacja z odległości niemal sąsiedniego pokoju.

Albowiem wiedza ludzka ma nieograniczone możliwości rozwoju, jak nieograniczonym jest wszechświat.

Skąd się wziął pomysł Tarzana

Gorgo — potwór leśny

pierwotna nazwa goryla

Goryla znała już starożytność, która dała mu nazwę Gorgo i zaliczyła do demonów świata podziemnego. Jak wiele rzeczy, tak i goryla czasy nowożytne odkryć musiały na nowo.

Po raz pierwszy zetknął się z tym potworem puszcz podzwrotnikowych znany badacz angielski Wilson, który natknął się na goryla w dziewiczych lasach Gwinei. Uczony myślał z początku, że natrafił na wyjątkowo silny okaz szympansa. Dopiero czaszka goryla przyniesiona mu przez jednego z murzynów przekonała go, że chodzi tu o nowy rodzaj małpy człekokształtnej.

Wilson, który znał doskonale literaturę klasyczną i podania starożytne, nazwał odkrytą przez siebie małpę „gorylem“ zapożyczywszy tę nazwę od kartagińskiego żeglarza Hanno, u którego nazwa ta służyła dla określenia potwora leśnego.

Wkrótce po odkryciu dokonanym przez Wilsona, goryl wkroczył tryumfalnie do literatury. Autorzy drugiej połowy XIX wieku prześcigali się w sensacyjnych opisach polowań na goryle, w których roiło się od nieprawdopodobnych scen i sytuacyj. Wówczas też zapewne zrodził się pomysł Tarzana, który do dziś pokutuje w kinematografii.

Pierwsze naukowe rozprawy o gorylach pojawiły się dopiero około 1860 roku. W rok później jedna z wędrownych menażerii pokazywała pierwszego schwytanego goryla, a w 1876 roku jeden ze schwytanych okazów umieszczono w Berlinie. Oba goryle wkrótce zdechły. Zwierzę to bowiem nie chowa się w niewoli.

Zewsząd...

ŚMIERĆ KOTOM I SZCZUROM

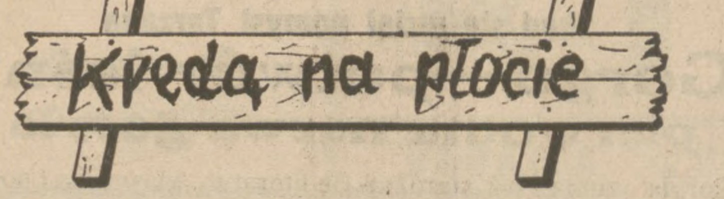
Taki drakoński nakaz wydał w ostatnich dniach zarząd miasta Liepawa na Łotwie. W tym portowym mieście bowiem oba wrogie gatunki zwierząt rozmnożyły się w niebywały sposób, koty zaś uniemożliwiały mieszkańcom sen i wyjadły wszystkie ptaki śpiewające. Ponieważ częściowe wyprawy nie odnosiły skutku, magistrat wydał zarządzenia radykalne.



OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

Różne



Humor mimowolny

Kiedy po Insurekcji Kościuszkowskiej, Warszawą i wielką częścią późniejszej Kongresówki, zawładnęli Prusacy, usiłowali wszelkimi drogami nadać stolicy piętno niemieckiego miasta. Jedną z pierwszych czynności w tym kierunku było nadanie nazwisk Żydom, oczywiście nazwisk o niemieckim brzmieniu. Pruski landrat nie chciał uznać nazwisk żydowskich, wywodzących się od imion ojców, a ponieważ element ten był najbardziej bierny, zahukany, więc cała operacja odbyła się bez większych wstrząsów.

Stąd pochodzą też najbardziej nieprawdopodobne nazwiska, które tak często spotkać można w północnej dzielnicy miasta. Kto miał talary i umiał się opłacić należycie, dostawał nazwisko poważne, godne, nawet dźwięczne, kto tego nie potrafił, wędruje przez życie pokoleń pod firmą, która uniemożliwia niejednokrotnie normalne stosunki z ludźmi.

Istnieje na Tamce, czy na Powiślu sklep, nad którym szyld opiewa na nazwisko Lejby Niechpanbógzabroni.

To wcale nie jest kawał. Tak się istotnie nazywa właściciel przedsiębiorstwa. Nazwisko brzmi wprawdzie z włoska, ale nie pozostawia żadnych wątpliwości co do swego pochodzenia. Na pewno przodka tego, skądinąd pewno solidnego kupca, chciano nazwać jakoś okropnie. Musiał uderzyć w lament i krzyknąć:

— Niech Pan Bóg zabroni. — Jest to bowiem typowa pogwarka mieszkańców dzielnicy północnej.

Tak już został na załe życie.

Na Tłumackiem na Nalewkach imponuje rozmiarami szyld, na którym widnieją obok siebie nazwiska wspólników:

„M. Chudak i A. Kulas“.

Ci dwaj gentlemani musieli się długo szukać po świecie, zanim się dobrali ze sobą w sposób tak gustowny.

Na rynku Mińska Mazowieckiego znalazłem kiedyś szyld takiej treści:

„Moszek Tyfus, dawniej Wysypka“.

Ktoś niewtajemniczony mógłby pomyśleć, że dawniej była po prostu zwyczajna wysypka, ale z biegiem lat przerodziła się w regularny tyfus. Wypadek rzadki w medycynie, ale pewno możliwy. Tak jednak nie jest. Po prostu Tyfus kupił sklep od Wysypki, a pragnąc zachować klientelę poprzednika, umieścił na szyldzie i jego nazwisko.

Ale nie tylko same nazwiska na żydowskich szyldach wzniecają śmiech turysty, zwiedzającego miasta i miasteczka Rzeczypospolitej. Spotyka się też nierzadko zupełnie niesamowite ekiwoki językowe.

Zwiedzając kiedyś dosyć szczegółowo południowo - wschodnie kresy w jednym z małych miasteczek zapragnąłem koniecznie zetknąć się z miejscowym balwierzem, albowiem czekała mnie wizyta w pewnym gościnnym domu, a twarz moja mocno przypominała szczotkę. Szukałem długo, wreszcie jakaś litościwa osoba wskazała mi maleńki sklepik z takim oto napisem:

„Tu się obcina włosy i golenie“.

Dreszcz mną wstrząsnął. Cóż za potworny sadysta urzęduje w tym lokalu? Trzeba było dużej odwagi, żeby się zdecydować na powierzenie twarzy pasażerowi, który już na wstępie zapowiada, że się będzie nad klientem pastwił, aby nie mógł odeń wyjść na własnych nogach.

W innym miasteczku kresowym znalazłem na oknie sklepu napis:

„Czas to kawa i herbata“.

Małe szybki w oknie sprawiły, że domorosły malarz, autor napisu porozdzielał głoski zupełnie niewłaściwie, parafrazując w ten sposób przysłowie: „Czas to pieniądz“. Rzecz zresztą nie była tak bardzo pozbawiona logiki, boć dla właściciela sklepiku ciasto i napoje wymienione na szyldzie były jego pieniądzem, przedmiotem jego zabiegów i handlu.

Nareszcie robi się w Warszawie przegląd szyldów. Podobno nawet z tego tytułu sypią się obficie kary. Może po tej kontroli nie będzie już więcej takich „obcinaczy goleni“ i niewczesnych trawestatorów przysłów.

Ale mimowolny humor nazwisk zostanie. Na wieczną rzeczy pamiątkę.

ORKA.

Nie takie proste, jak w powieści

Inspektor Scotland Yardu

musi mieć osobiste zalety i wykształcenie

Scotland Yard jest chyba najbardziej znaną centralą policyjną na świecie. Zawdzięcza to zarówno swoim rzeczywistym zasługom przy wykrywaniu zbrodni i przestępstw, jak i nie słychanie popularnej literaturze kryminalnej, w której utworach inspektorzy ze Scotland Yardu odgrywają tak często rolę bohaterów.

Magnetyzm Scotland Yardu sprawia, że corocznie wielka ilość młodych ludzi marzy o objęciu posady inspektora tej instytucji.

Młody człowiek zgłasza się do Scotland Yardu, zapisują jego nazwisko i adres, informują się dyskretnie o jego przeszłości, a wreszcie wyznaczają mu termin wstępnego egzaminu. Tam podają mu do wiadomości, czego się musi nauczyć, jeśli chce być przyjęty i podają wysokość wynagrodzenia, które jest tak skromne, że znaczna część kandydatów rezygnuje natychmiast z policyjnej kariery. Ale są tacy, którzy trwają przy powziętym planie.

Trudny początek

Ci poddani zostają egzaminowi z gimnastyki i wytrzymałości fizycznej, bada się ich zdolność logicznego myślenia, przytomność umysłu, zimną krew, dar wyciągania wniosków, poziom inteligencji, szybkość formułowania sądów i reakcji na wrażenia. Ci, którzy okażą się nieodpowiedni, zostają wyeliminowani, a reszta przechodzi przez kurs gimnastyki, boksu, lekkiej atletyki, sztuki charakteryzowania się, przebierania itd. Jeżeli kandydat przejdzie zwycięsko przez ten kurs wstępny, to potem posyłają go do szkoły policyjnej w Hendon, gdzie się zaczyna właściwa nauka.

Encyklopedia w głowie

Środki techniczne, których używają zarówno przestępcy jak policja, bardzo się wzbogaciły od czasów Szerloka Holmsa, który nie znał potężnych samochodów, karabinu maszynowego, gazów itd. W szkole policyjnej uczniowie poznają szereg dziedzin współczesnej techniki teoretycznie i praktycznie. Uczęszczają również na kursy psychologii i kryminologii, na których wykładają profesorowie uniwersyteccy.

W Hendon znajduje się tzw. Czarne muzeum, stanowiące zbiór dokumentów rozmaitych corpus delicti i opisów odnoszących się do słynnych zbrodni i sposobów wykrycia ich sprawców Uczniowie szkoły muszą znać je dokładnie, wiedzieć, do jakich spraw się odnoszą i znać metody wykrywania zbrodniarzy, zastosowane przez policję. W Hendon wydaje się również dziennik policyjny, w którym podawane są i omawiane zbrodnie popełniane każdego dnia, gdzie dyskutuje się nad metodą, którą należy w danym wypadku zastosować. Uczniowie muszą te fakty poddawać analizie i zastanawiać się, jakby postąpili gdyby im powierzono dany problemat..

Palce już nie — oczy...

Odciski palców okazały się niewystarczające przy identyfikowaniu sprawców zbrodni i przestępstw. Okazało się bowiem, że można je zmieniać drogą odpowiednich zabiegów. Natomiast żyły w siatkówce ocznej są charakterystyczne dla każdego człowieka i nie dadzą się zmienić. Wskutek tego archiwa policji zawierają bogate kolekcje fotografij ze zwiększonymi zdjęciami oczu, które niejednokrotnie bardzo się przydały przy śledztwie.

Studia aspirantów policyjnych trwają dwa lata i stwarzają dla nich podstawę, z której później mogą korzystać w swoim zawodzie, uzupełniając nabytymi w praktyce doświadczeniami. Po ukończeniu szkoły kandydat zostaje prowizorycznym inspektorem, a okres ten trwa znów dwa lata. Jeśli w ciągu tych dwu lat nie popełni żadnej nieostrożności, ani niezręczności, jeśli charakter jego okaże się bez zarzutu, a jego działalność pożyteczna, wtedy otrzymuje posadę stałą inspektora. Moment ten stanowi równocześnie początek i koniec jego kariery, gdyż nie ma tutaj żadnej możliwości awansu.

„Nauka łamie monopole”

Guma z rajskich jabłek

Doniosłe odkrycie włoskiego uczonego

Znowu przypadek doprowadził do odkrycia, które może mieć wielkie znaczenie dla pewnych dziedzin życia gospodarczego.

Prof. dr Giovanni Mauri, kierownik wielkiego laboratorium środków konsumcyjnych w Parmie, w toku badań nad wartością odżywczą owoców zauważył, że pestki jabłuszek rajskich posiadają znaczną ilość materii gumowych. Po dłuższych pracach udało mu się te materie laboratoryjnie wydzielić.

Odkrycie to ma olbrzymie znaczenie zwłaszcza dla Włoch, które walczą o surowce. Consiglio nazionale delle Ricerche (Narodowa Rada Odkryć Naukowych), która kontrolowała całą pracę uczonego, oświadczyła, że dzięki temu odkryciu Włochy będą mogły wyprodukować z łatwościa 20.000 centnarów gumy z odpadków rajskich jabłuszek, których zbiór we Włoszech wynosi ok. 8.000.000 kwintali rocznie.



9

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Bohaterem balu Niechcicach jest zredukowany kasjer kolejowy Serafin Grzdyl. Umiejętnością tańca i urodą zwraca Grzdyl na siebie uwagę starościny, co posłuży mu za dalszy etap w jego karierze. Ale o Grzdylu i dyrektorowej mówi się w Niechcicach całkiem niedwuznacznie.

W tym samym czasie zdecydowano się na budowę lotniska w Niechcicach Dzięki stosunkom Grzdyla budowę lotniska powierza komitet jego szwagrowi Maniewiczowi.

Starosta ulegają prośbom żony daje Grzdylowi list polecający do burmistrzac prośbom żony daje Grzdylowi list polecastratu. List wywołuje „burzę w szklance wody”.

— Co jest? — prawie krzyknął Cymerduft. — Pan obiecałeś to miejsce memu kuzynowi!

— Obiecałem i nie cofam słowa — odpowiedział burmistrz, podnosząc znad papierów mopsowatą twarz o dziwnie tępym nosie.

— Pan nie cofa, owa? wielkie mecyje! A co pisze starosta? — irytował się Cymerduft.

— Najpierw siadajcie panowie, a potem pogadamy — mówił burmistrz częstując papierosami. — Otóż raz jeszcze powtarzam, że bardzo chcę, by pan Nabałdasznik, siostrzeniec pana Cymerdufta, objął sekretariat miejski, niestety, pan starosta ma swojego kandydata. Czy mam wojować ze starostą?

Logiczne zapytanie zrobiło swoje. Cymerduft przycichł, natomiast Bibergeil pogładził siwiejącą bródkę i zaczął mówić cichym, nieco skrzypiącym głosem.

— Po co pan ma się narażać staroście? Cymerduft jest rozżalony, ja to rozumiem, bo młody Nabałdasznik, mimo ukończonych studiów, siedzi na karku familii i Cymerduft jako wuj chciałby mu dopomóc, ale — jak to się ładnie mówi po polsku — głową muru nie przebijesz, a tu jest gruby mur: wola starosty.

— Otóż to — podchwycił burmistrz. — Musimy przyjąć narzuconego kandydata.

— I my go przyjmiemy — przytaknął Bibergeil — przyjmiemy bardzo dobrze.

— Niech go diabeł w piekle przyjmie — syknął Cymerduft.

— Nie mam nic przeciwko temu — oświadczył Bibergeil — ale przyjąwszy dobrze protegowanego starosty, postaramy się też dobrze pożegnać go. Trudno, on musi przez jakiś czas zaśmiecać nasze biura.

— A może tymczasem opróżni się jakie inne miejsce dla pana Nabałdasznika — zauważył burmistrz.

— Jakie? Pokaż mi je pan — odpowiedział Cymerduft. — Mój siostrzeniec musi mieć stanowisko, on nie może być kancelistą, to co mu pan dasz? Tumidajskiego z rachuby pan nie ruszysz: za nim stoi naczelnik urzędu skarbowego.

— Wielka figura! — wzruszył ramionami burmistrz.

— Oj, ja się dziwię, że pan burmistrz nie rozumie takiej rzeczy, którą każde małe dziecko rozumie. Naczelnik będzie się mścił, a na kim on się może mścić? Na mnie, na Untenbaumie, na Mangocie, na wszystkich radnych, bo oni mają interesy. Daj pan spokój z takim gadaniem. Ja kocham mojego siostrzeńca, ale ja nie jestem wariat, żeby przez to narażać porządnych ludzi. Kasjera też pan nie ruszysz.

Burmistrz zagryzł wargi i milczał, jednak po chwili rzucił uwagę, że można by zwolnić kierownika wydziału gospodarczego, na co znowu Bibergeil stanowczo odpowiedział, że to jest niewykonalne, gdyż po usunięciu tego pana, męża zaufania lewicy, rozbije się większość w radzie miejskiej, co będzie ze szkodą dla ogółu kupców i fabrykantów.

— Cóż zatem robić, panowie? — spytał burmistrz. — Ja nie widzę wyjścia. W obecnym położeniu samorządu jedno pisemko może spowodować rządy komisaryczne, a chyba nikt z nas nie zechce nadstawiać karku dla pana Nabałdasznika.

— Tu pan mówi rozsądnie — zaopiniował Bibergeil — i dlatego powtarzam, że narzuconego nam łobuza przyjmiemy uprzejmie, ale postaramy się, żeby nie zasiedział się zbyt długo. Jak pan myślisz, Cymerduft?

— Pan masz rację. Gdzie pracował dawniej ten starościński Grzdyl?

— Na kolei.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa ul Zgoda 5
Telefony Redakcji: 5.25-08; 5.25-10; 5.25-11
Do rozmów międzymiastowych 5.25-09.
Administracja czynna od 9—17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca
Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI I S-ka, WARSZAWA. ZGODA 5.